Nr. 51. We Lwowie, Środa dnia 26. Lutego 1873. **Rok XII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi: we LWOWIE kwartalnie 3 złr. 75 centów [illegible]

Z przesyłką pocztową: kwartalnie [illegible]

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE: Biuro administracji „Gazety Narodowej" przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica Nowa liczba 291). Ajencja dziennikarska Piątkowskiego nr. 9 plac katedralny. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: [illegible] Wollzeile, 29. W FRANKFURCIE nad Menem i Hamburgu: p. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każderazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne niepieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz bywają niszczone.

Lwów d. 26. lutego.

(Z Rady państwa. — Walka austrjacyzmu z prusactwem w obozie niemieckim.)

Tajemnica co do postępowania koła delegacji naszej została sobotną uchwałą zniesiona! — donosi *Czas*. Lubownikom krotochwil polecamy tę tajemnicę jako wyborny temat do śmiechu, przyprawionego tą gorzką uwagą, że przy tajemnicy tej miano względy na wszystko, tylko nie na kraj; wszelkie obce sfery miały być dokładnie informowanemi, tylko nie swoje, tylko nie ci, o których skórę chodziło.

Pod d. 23. pisze ministerjalny wiedeński korespondent *Czasu*:

„Koło polskie uchwaliło na wczorajszem posiedzeniu opuszczenie Rady państwa przy drugiem czytaniu przedłożeń rządowych o reformie wyborczej. Ziściła się zatem zbyt prędko przepowiednia nasza ostatnia o niepomyślnym obrocie sprawy kompromisu galicyjskiego. Wczoraj odbyły się dwa posiedzenia koła polskiego. Hr. Gołuchowski przedstawiał przebieg rokowań swoich z rządem, przedłożył propozycje ministerstwa, o parte na znanym elaboracie, z niektóremi wszelako zmianami na korzyść Galicji, a zapytany, jaką gabinet daje rękojmię przeprowadzenia obiecanych koncesyj, odpowiedział, iż rząd gotów popierać sprawę galicyjską w obu Izbach Rady państwa. Elaborat dostałby się wprawdzie przed reformą wyborczą pod obrady Izby niższej, ale w chwili, kiedy elaborat miał wejść do Izby wyższej, reforma wyborcza stanęłaby na porządku dziennym w Izbie niższej. Koło nie uważało takiego *modus procedendi* za dostateczną rękojmię, ponieważ pierwotnie była podobno mowa o przeprowadzeniu elaboratu w obu Izbach, zanim reforma wyborcza wyjdzie z łona wydziału konstytucyjnego. Nie toczyły się zatem rozprawy nad szczegółami propozycyj rządowych, lecz tylko nad kwestją rękojmi. Koło było zdania, że wnioski hr. Gołuchowskiego nie przedstawiają żadnej gwarancji, a odrzuciwszy wniosek względem natychmiastowego opuszczenia Rady państwa, postanowiło na wniosek hr. Ludwika Wodzickiego wyjść z Izby dopiero przy drugiem czytaniu reformy wyborczej. Poseł Zyblikiewicz wniósł, aby zrobić rządowi kontrpropozycje, lecz wniosek jego utrzymać się nie zdołał. Pomimo rozbicia rokowań poseł Zyblikiewiez spełnił obywatelski i poselski obowiązek, przemawiając za pozostaniem w Radzie państwa i kreśląc z wielką siłą przekonania następstwa ponownej secesji. Tego zdania, co p. Zyblikiewicz, było zaledwie 10 posłów, ale poseł krakowski wyraźnie oświadczył, że przestrogą swoją chciał salwować sumienie, aby nie mówiono kiedyś, iż nikogo nie było w kole, coby starał się powstrzymać secessję. Namiestnik hr. Gołuchowski jeszcze w ciągu dnia wczorajszego w dłuższej audjencji zdawał Najj. Panu sprawę z stanu rzeczy, a jak słychać, cesarz ubolewał nad tym obrotem. Dochodzą nas głosy, że i w kołach rządowych ubolewają nad takim rezultatem rokowań, zapewniając zarazem, iż secesja Polaków z Rady państwa w niczem nie wpłynie na stosunek rządu do Galicji, iż *status quo* żadnej nie dozna zmiany. Słychać także, że stanowisko hr. Gołuchowskiego nie jest wcale zachwianem. Ponieważ sprawa reformy wyborczej zapewne w przyszły wtorek d. 3 marca przyjdzie na porządek dzienny, więc Polacy do tego czasu zostaną w Radzie państwa.

„Dziś koło polskie również odbyło posiedzenie. Koło wybrało swoich kandydatów na członków delegacji wspólnej. Wybór padł na pp. Zyblikiewicza, Grocholskiego, Wodzickiego, Czerkawskiego, Smarzewskiego, Horodyskiego i Jaworskiego. Wybory do delegacyj odbędą się w piątek d. 28. b. m. Nad formą opuszczenia Izby koło polskie jeszcze nie obradowało. Od formy tej zależeć będzie możebność udziału w delegacji wspólnej. W razie złożenia mandatów udział byłby naturalnie niemożebnym."

Pozostawiliśmy pochwały dla p. Zyblikiewicza — są to ostatnie wawrzyny tego zbłąkanego człowieka na polu publicznem, i to wawrzyny, których mu nikt nie zazdrości. Ale nie możemy przepuścić sposobu, w jaki przemknął ajent ministerjalny nad treścią propozycyj rządowych, — są one według niego „oparte na znanym elaboracie, z niektóremi wszelako zmianami na korzyść Galicji". Pierwsza część doniesienia jest prawdziwą, propozycje te w istocie są tylko oparte na elaboracie, bo podają mniej niż elaborat, a czy ta redukcja elaboratu ma być korzystną dla Galicji zmianą — pozostawiamy każdemu do osądzenia. Jaka była treść propozycyj rządowych, pisze *Tagblatt* zgodnie z naszym listem wiedeńskim, w niedzielę w „Ost. Wiad." umieszczonym, jak i z dzisiejszym, który wyraźnie powiada, że był to elaborat miniaturowy. Czytamy w *Tagblacie*:

„Hr. Gołuchowski ułożył z rządem program koncesyj, jakie mają być dane Galicji; rząd projekt ten przedłożył koronie, aby otrzymać zatwierdzenie, a kiedy to nastąpiło, zawiadomił o nim niektórych znakomitszych członków stronnictwa wiernokonstytucyjnego. Polacy przeto nie sami tylko znają „tajemnicę", jakiej im wczoraj udzielił hr. Gołuchowski, i pod tym względem następujące wieści nie są dalekiemi od prawdy. Znany projekt Herbsta stanowi teraz podstawę dla koncesyj, które mają być udzielone Polakom. Mówimy podstawę, gdyż przyobiecana w wspomnionym projekcie Galicji kompetencja co do uniwersytetów i organizacji sądów pokoju odpadła, za co udzielone dotychczas w drodze administracyjnej narodowości polskiej prawa co do języka itd. mają otrzymać zabezpieczenie prawne. Prócz tego, kwota ma być wymierzoną według budżetu na r. 1873 i podwyższoną nietylko o kwotę wynikającą z podwyższenia płac urzędników, lecz także nadto jeszcze o kilkakroć-stotysięcy. Oto jest najistotniejsza treść projektu, jaki mógł hr. Gołuchowski przedłożyć frakcji polskiej."

Minister wyznań i oświecenia wydał okólnik do kolegiów profesorskich na Wydziałach prawa i administracji we Wiedniu, Pradze, Gracu, Insprruku, Lwowie i Krakowie następującej osnowy: „Na zapytanie, nadesłane z kilku stron co do dodatkowego złożenia egzaminu z prawa kanonicznego przez tych doktorów lub kandydatów prawa, którzy jeszcze nie złożyli rygorozum z prawa kanonicznego; dalej co do powtórzenia jeszcze rygorozum przez tych kandydatów, którzy według dawniejszej ustawy jednego i tegosamego rygorozum po dwakroć nie zdali, odpowiada się co do pierwszego, iż osiągnięty według dawniejszych przepisów doktorat *juris civilis* uważać należy za równy pod każdym względem doktoratowi praw w myśl ustawy o egzaminach ścisłych z d. 15. kwietnia 1872 r. i dlatego nie można dopuścić zmiany dodatkowej dyplomu na ów tytuł brzmiącego.

Izraelici, którzy w myśl §. 21. ustawy o egzaminach ścisłych z 15. kwietnia 1872 r. mają jeszcze w myśl przepisów prawnych dawniejszych złożyć rygorozum, do którego należy prawo kanoniczne, nie mogą się już uwolnić od egzaminu z prawa kanonicznego na zasadzie rozporządzenia ministerjalnego z d. 21. listopada 1852 r. Uzupełnienie jednak w tym kierunku dokonanych już aktów egzaminowanych nie jest potrzebne.

Co się tyczy drugiego pytania, to należy przepis §. 13. nowej ustawy o rygorozach odnoszący się do powtórzenia tego samego rygorozum, zastosować także do tych kandydatów, którzy już za nowej ustawy po dwakroć nie zdali tego samego rygorozum, lub którzy w dalszym ciągu swych rygorozów według dotychczasowej ustawy o egzaminach ścisłych (§. 21 nowej ustawy) po raz wtóry zostali reprobowani."

Do *Gwiazdki Cieszyńskiej* piszą z Biały: „Donosiłem wam w zeszłym roku o uroczystości, urządzanej przez stowarzyszenie gimnastyków w Bielsku rokrocznie na dniu założenia tej instytucji. Otóż jak i w innych latach, tak samo i w roku bieżącym zabawa odbyła się świetnie, lubo tym razem mniej było uczestników jak kiedyindziej. Kiedy nadeszła muzyka i według przyjętego zwyczaju przy podobnych uroczystościach hymn austryjacki zagrała, nikt nawet do śpiewu ust nie otworzył, ale jak potem pruski hymn zagrano, całe zgromadzenie hukło jak jeden człowiek, rozumie się z wyjątkiem kilku Polaków, którzy należąc do Towarzystwa gimnastyków w Bielsku, jako do instytucji niewinnej, a nader zbawienne dla ciała niosącej rezultaty, tam się więcej dla ciekawości jak zwyczaju znajdywali. Oprócz hymnu pruskiego, śpiewano jeszcze wiele innych piosnek, po części przez tutejszych prusofilów ułożonych, po części zaś znanych powszechnie, jak: *Die Wacht am Rhein* i t. p. Rozumie się, że śpiewy przeplatane były mowami mniej więcej w tym samym duchu i toastami. Sądziłby tu kto może, że w tej uroczystości brali udział młodzi ludzie, którym podobne wybryki byłyby poniekąd do uwzględnienia; ale gdzie tam, w połowie blisko całego zebrania, były niemłode a nawet wiekowe już osoby, lojalni obywatele Bielska i Białej, panowie radcy gminni, urzędnicy i nauczyciele. Kiedy zahuczano z muzyką piosnkę, która, jeżeli mnie pamięć nie myli, temi się słowy zaczyna: *Kaiser Wilhelm sass ganz heiter*, trzej obecni Polacy nie mogli już dłużej tego znieść, i wynieśli się z sali, co zapewne zgromadzeniu nie bardzo się podobało. Była wtedy godzina jedenasta z wieczora. Zważywszy, iż te zabawy do drugiej z północy przeciągać się zwykły, możemy sobie pomyśleć, ile tam jeszcze przez ten czas posypało się mów, piosnek i toastów, na cześć potęgi pruskiej. Oto próbka wiernopoddańcza austrjackich obywateli Niemców do tronu. Z tego prusofilstwa Austrja powinnaby poznać swych nieprzyjaciół. Jakichże przeszkód nieraz doznają słowiańskie zebrania narodowe, i to najniewinniejsze, a tu na cześć Prusaków wolno wygłaszać przeróżne mowy i śpiewy, podkopujące powagę i potęgę państwa. Ztąd nie trudno nam domyślać się, do czego by austrjaccy wiernokonstytucyjni Niemcy zmierzali, gdyby według ich kombinacyj bezpośrednie wybory do skutku przyszły. Oby to zrozumieli włościanie powiatu bielskiego, bo pewnie inaczejby swoje głosy oddawali."

Gwiazdka Cieszyńska porusza tutaj temat, który musi zwracać uwagę w obecnej mianowicie chwili, kiedy centralizm, na wskroś prusaczyzną przejęty, ma otrzymać panowanie w Austrji. Czy będą temu prusactwu puszczone wodze, czy nie? Nam się zdaje, że teraz właśnie rozpocznie się zacięta przeciw niemu walka, i to w kołach, nienależących ani do opozycji prawno politycznej, ani do narodowości nie-niemieckich. W jednem z pism wiedeńskich czytamy: „Jak we wszystkich prawie miastach niemiecko-austrjackich, tak i w Bernie rozpada się powoli obóz niemiecki na zastęp narodowo-niemiecki, który wprzódy chce być Niemcem a dopiero potem Austrjakiem, i na drugi, który wiernie kocha swoją niemieckość, ale patrjotyzm austrjacki stawia wyżej nad rasowe popędy narodowo-niemieckie. Oba te żywioły z wielką namiętnością agitowały przeciw sobie na ostatniem walnem zgromadzeniu „niemieckiego Stowarzyszenia postępowego." Chodziło o wybory do Wydziału; i wybrani zostali ludzie, przeciw którym niemiecko-nacjonały najusilniej agitowali. Nacjonał dostał się do Wydziału tylko jeden — i to dopiero przy powtórnem głosowaniu."

Sprawa szacowania gruntów.

(Ciąg dalszy.)

Wobec tych doświadczeń obawiać się możemy, ażeby i przytoczone powyżej rozporządzenie ministerjalne z 24. grudnia 1872 nie zostało u nas błędnie zastosowane. Rozporządzenie to miało niewątpliwie na oku stosunki krajów koronnych zachodnich. Wskazuje ono bowiem, że płace gajowych należą do kosztów dozoru, o ile gajowi nie są zarazem użyci do dozoru polowania (*Jagdaufsicht*.) W prowincjach zachodnich polowanie stanowi dochód, ma dozorców, którzy ciągle i najpilniej przestrzegają, ażeby nikt nie czynił szkody w zwierzynie, którzy mają w ewidencji liczbę sztuk grubszej zwierzyny i inne przytem jeszcze mają zatrudnienia. W kraju naszym nie ma takich stosunków; w gospodarstwach pospolitych pilnują u nas gajowi tylko lasu. Dalej wspomina rozporządzenie o adjunktach lasowych, których niema w pospolitych gospodarstwach lasowych kraju naszego. Rozporządzenie ministerjalne mówi nareszcie, iż są miejsca, w których nawet leśniczowie (*Forster*) oprócz administracyjnego kierownictwa gospodarstwem lasowem (*neben der administrativen Leitung*) częściowo bywają używani do dozoru lasów. U nas zaś takie lasy, w których są nadleśniczowie lub leśniczowie trudniący się administracyjnem kierownictwem, należą do wyjątków, a wyjątkowe gospodarstwa nie mogą być uwzględnione przy obecnem szacowaniu lasów, które w myśl ustawy przyjmuje za podstawę właśnie tylko gospodarstwa pospolite. U nas więc nie można wspomnionego rozporządzenia ministerstwa skarbu wydanego na podstawie stosunków w krajach innych, zastosowywać literalnie i bezmyślnie, bez względu na stosunki krajowe. Kiernjącą myślą rozporządzenia jest, że pospolite koszta dozoru lasów, a więc i płace organów do dozoru użytych, powinny być uwzględnione, i że płace takich leśniczych, którzy albo wyłącznie albo częściowo trudnią się kierownictwem administracyjnem, powinny być pominięte albo uwzględnione tylko w pewnej części.

W naszych gospodarstwach lasowych pospolitych, tak zwani leśniczowie nie mają administracyjnego kierownictwa gospodarstwem lasowem; bo to kierownictwo wykonywuje sam właściciel lub rządca majątku; u nas pospolicie leśniczowie nie częściowo lecz wyłącznie trudnią się właściwym dozorem lasów, więc też nie część ich płacy, ale cała ta płaca winna być policzoną do kosztów dozoru. Z takich to gospodarstw po-

---

Kronika krakowska.

(Różnica krakowskiego obchodu uroczystości Kopernika od lwowskiego. — Pewien tegoczesny Kopernik. — Odwet za Alzację i Lotaryngję. — Krótka podróż do kraju płaskiego dowcipu. — Dwie największe śmieszności naszego stulecia, odkryte przez dwóch dramaturgów francuskich. — Czego dowiodło u nas przedstawienie *Tricocha i Cacoleta*. — Słowo w obronie masek na redutach. — Myśl udzielenia ogółowi i niektórym osobom stałych albo czasowych dyspens od dowcipu.)

Gdyby Wasili Wasilewicz, którego wędrówkę po Lwowie podczas iluminacji kopernikowskiej skreślił w niedzielę mój lwowski kolega, gdyby, powtarzam, ten szanowny Moskal zamiast przyjeżdżać powtórnie do waszego grodu, gdzie go już raz niemiła spotkała przygoda, chciał był przejechać się trochę dalej i do Krakowa na dzień iluminacji zawitać, nietylko że nie byłby omdlał z oburzenia i zgorszenia, ale zbudowanie jego byłoby słuszne i wielkie. W przeszły wtorek pokazaliśmy światu jak na dłoni, że wielki geniusz astronomiczny przyszedł dla nas wszystkich, że wszystkich nas oświecił, i że dzięki tak jemu jak innym luminarzom wiedzy, mamy nietylko trochę światła w głowach, ale wystarcza go nam jeszcze na zaświecenie w oknach na cześć nauki i prawdy... Obszedłem całe miasto podczas iluminacji, i mogę wam zaręczyć, że nigdzie nie widziałem nieoświetlonych mieszkań, a jeżeli bystrzejsze od mojego oko znalazło gdzie parę ciemnych okien, było to chyba u ludzi, o których notorycznie wiadomo, że nie mają w domu gotówki, ani kredytu na dwa centy u p. Łacikowskiej, lub w którejkolwiek innej mydlarni.

I za drugą rzecz jeszcze mógłbym lwowskiemu koledze zaręczyć, — oto że u nas gdyby wodzirej tameczny zawołał, że kto powie kto był Kopernik, będzie tańczył w rondzie, czyby to było na jakim balu arystokratycznym, czy na wczorajszym nadkelnerskim u Fruhbecka, nie udałaby się także taka figura, ale tylko dlatego, że wszyscy mieliby prawo tańczyć w rondzie, i nie byłoby z kogo zrobić tego ronda... Tak jest, prawdą być może, że nie wiemy wielu rzeczy, ale wiemy kim był Kopernik, pomimo że o tem nie wie magistrat miasta Lwowa i nasi Kopernikowie nowocześni...

— Nasi Kopernikowie nowocześni, — zapytacie zdziwieni, — któż to taki?...

— Naturalnie hr. Gołuchowski. Dotąd we Wiedniu trzymano się systemu Ptolomeusza. Była sobie mała delegacja galicyjska niby ziemia, i był centralizm Rady państwa ogromny jak słońce. Pomimo małości owej ziemi odgrywała ona tak wielką rolę w układzie wiedeńskiego uniwersum, że wielkie owo słońce kręciło się bezustanku koło niej, chociaż umęczone tym tańcem rade sobie było odpocząć na wygodnem posłaniu bezpośrednich wyborów. Ale oto przyszedł hr. Gołuchowski-Kopernik, i postanowił to wszystko zreformować. Dzięki jego staraniom, przyjdziemy może do tego, że słońce centralistyczne spocznie sobie spokojnie jak chciało, a nasza ziemia tańczyć będzie koło niego w kółko, błagając o promienie ożywczej łaski i sapiąc a dysząc z utrudzenia, które będzie słuszną karą za to, że się praw swoich raz nabytych wyrzekła...

Jest tedy hr. Gołuchowski Kopernikiem, i jako Kopernik nie mógł w swojem mieszkaniu palić ilnminacji Kopernikowi, żeby tego za egoizm nie wzięto...

Wracając do Wasilego Wasilewicza, gdyby miły ten Moskal zamiast do Lwowa przybył do naszego miasta, i zbudował się naszą iluminacją, oraz poważną uroczystością całego kopernikowego obchodu, nie byłby nam zapewne odmówił trochę dłuższego pobytu, zostałby w Krakowie aż do soboty i poszedłby wraz z nami do teatru na pierwsze przedstawienie komedji pp. Meilhac i Halévy pn. „Tricoche i Cacolet".

Tutaj toby dopiero cieszył się, klaskał i podskakiwał z radości, jeżeli zwłaszcza, jak się spodziewać należy, jest przyjacielem Francuzów i nieprzyjacielem Niemców, — komedja ta bowiem jest widocznie odwetem, jakim dwaj francuzcy dramaturgowie odpłacili się Niemcom za klęski w ostatniej wojnie doznane. Niemcy zabrali Francuzom Alzację i Lotaryngię, pp. Meilhac i Halévy mszcząc się za to, wkroczyli do kraju, który od wieków był własnością niemiecką, do kraju płaskich Witzów i Kasperlad, zawojowali ten kraj i annektowali go do Francji.

Dzięki p. Zamojskiemu, który wybrał tę sztukę na swój benefis, zwiedzaliśmy ten kraj w sobotę i w niedzielę i podziwialiśmy jego płaskość oraz płytkość zraszających go strumieni dowcipu, wonnego jako wasza Pełtew podczas upałów lipcowych...

Oprócz tych strumieni jest tam sadzawka brudu, są jeziora bezeceństw, jest artezyjska studnia cynicznego szyderstwa, tryskająca błotem na wszystko cokolwiek ma choć jakiś pozór szlachetnego uczucia. Córka uciekająca z domu męża z kochankiem zabiera z sobą portret matki, trzebaż coprędzej ośmieszyć ten portret matki, bo gdyby inne w jej położeniu pamiętały o podobnych drobnostkach, może nie jednej na widok rysów zacnej i uczciwej kobiety odeszłaby ochota rzucania się w brud... trzebaż się pastwić nad tym portretem, trzebaż sponiewierać to uczucie, które trzyma się najdłużej serca upadającej i w stanowczej jeszcze chwili może ją od upadku ocalić. Książę Emil przysiągł baronowej wykradzając ją, że będzie dla niej tem czem brat dla siostry i dotrzymał tej przysięgi... trzebaż plunąć na niego najzłośliwszym sarkazmem, bo gotówby kto drugi dotrzymać jakiej kobiecie podobnie danego słowa. Niech on za wszystko płaci i niech się jego głupstwem bogacą zbiegli chyba z galer oszuści. Miłość córki dla matki i świętość przysięgi, oto są dwie najśmieszuiejsze rzeczy, jakie pp. Meilhac i Halevy w pośród śmieszności naszego stulecia wynaleźli i na pogardę publiczną wystawić pospieszyli na scenie...

Gdyby który z naszych autorów poważył się napisać coś w dziesiątej części tak skandalicznego, tak obrzydliwego a zarazem, pomimo forsownego nagromadzenia sznurkami powiązanych niespodzianek, tak niedorzecznego i niezdarnego, podnieślibyśmy na niego kamienie, odwrócilibyśmy oczy i uszy zatkalibyśmy ze zgrozą. Cudzoziemskim błaznom pozwalamy jednak na wszystko, na przedstawieniach komedji „Tricoche i Cacolet" przepełniamy salę, i ani jedna matka nie wyprowadzi córki z teatru przed ukończeniem sztuki; śmiejemy się, klaszczemy, bijemy brawa upadkowi własnego smaku...

A ludziom z delikatniejszem trochę estetycznem uczuciem płakać się chce na widok wielkiego narodu, który w krwawym chrzcie otrzymanym tak niedawno, moralnie się obmył, i u którego sztuka poniża się do takich wytworów, nieosłaniających wyuzdanej myśli nawet lekką draperją artystycznego wykończenia i jakiegokolwiek talentu..

Nie można się bardzo dziwić ani dyrekcji że taką sztukę przedstawiła, ani beneficjantowi że ją wybrał, ani tłómaczowi że przetłómaczył. „Tricoche i Cacolet" to jeden z najwziętszych i najgłośniejszych obecnie produkcyj dramatycznej francuzkiej muzy, to sztuka mająca powodzenie szalone nietylko w swojej ojczyźnie, ale i w Niemczech, trzebaż nam było pokazać próbkę tej entuzjazmującej zdenerwowany Zachód, nędznej ramoty, inaczej gotowibyśmy pomyśleć, że nasz teatr nie jest zdolny do przedstawiania sztuk, w których trzeba bilard ustawiać na scenie... Ale dość nam tej jednej próby... pokazało się, że i my nie jesteśmy zupełnie zdrowi, skoro jedna dawka takiej mikstury nie wywarła na nas takiego skutku, jaki wywierać zwykły na zdrowych organizmach środki, budzące obrzydzenie... leczyć więc nas z tego potrzeba, a nie truć dalej podobnemi przyprawami.

Tłumaczenie p. Ignacego Kliszewskiego było w ogóle dobrem i wiernem, o ile dobrem i wiernem być może tłómaczenie sztuki pisanej nie żadnym cywilizowanym językiem, ale argotem ulicy i półświata, sztuki będącej w całości niesmacznym konceptem a w szczegółach rusztowaniem jeszcze niesmaczniejszych konceptów. Że w tłumaczeniu takiem zniknąć musiały niektóre efekta, jakie autorowie grą wyrazów lub nazwiskami osób otrzymać chcieli, za to raczej podziękować tłumaczowi niż gniewać się na niego trzeba. Pięknie by wyglądało, gdyby, chcąc spolszczyć tytuł sztuki, przypomniał sobie, że *coche* po francuzku oznacza ptaszka, zwanego inaczej *femelle du cochon*, pierwsza zaś zgłoska ma takie znaczenie jak w wyrazach *triangle*, *tribord* albo *tricorne*, że zatem p. Tricoche powinienby właściwie nazywać się Trój-ptaszkiem wiadomego gatunku... a p. Cacolet... oh! dajmy pokój p. Cacolet... Każdy znajdzie w słowniku, że to nazwisko znaczy rodzaj siodła na osła, ale nie znajdzie kalemburów, do których ono może dać powód na błotnistych zaułkach Paryża...

Cały dowcip sztuki Meilhace i Halevy taki jest dowcipny jak nazwiska jej dwóch bohaterów... Kto tam we Lwowie ma znaczne zapasy pachnideł, niech je przysyła co prędzej do Krakowa, wykupimy z pewnością idąc na następne przedstawienia.

Bądź co bądź, kiedy tego rodzaju bardziej niż niedołężna bo niedorzeczna produkcja obiegać może Europę i Amerykę, i wszędzie być przyjmowaną oklaskami sal przepełnionych, to zaprawdę wolno być powinno zwykłym zamaskowanym lub niezamaskowanym śmiertelnikom obchodzić się bez dowcipu w wędrówce po tym padole płaczu w ogóle i po sali redutowej w szczególności. Dlatego ujmę się stanowczo za maskami i dominami naszych redut i rzucam rękawicę memu koledze kronikarzowi tygodniowemu z *Afissa teatralnego*, który co niedziela gniewa się na nie o brak dowcipu. Proszę!... więc maski, które płacą po guldenie za bilet, miałyby przynosić z sobą i rozrzucać darmo po sali redutowej, na łup kronikarzy, klejnoty, które tak są rzadkie w naszej epoce, że spółka autorów, znanych całej Europie, w sztuce, która im pewnie dziesiątki tysięcy tantjemy autorskiej przyniosła, ani na jeden taki klejnot niepodrabiany albo niekradziony zdobyć się nie potrafiła! To już doprawdy zbyt wielkie i nieuzasadnione wymaganie... Dowcip tak jak wszystko wyrabiać się musi i kształcić... pytanie czy na przedstawieniach *Tricocha i Cacoleta*, ci którym go brakuje na razie, znajdą jego szkołę i wzory?... Nie bądźmy niesprawiedliwymi, kolego kronikarzu, i kiedy się śmiejemy w sali teatralnej z konceptów pp. Meilhaca i Halevy, to się nie urażajmy w innej sali tegoż samego gmachu, że nas jaka maska przywita niegorszym od tych panow konceptem.

Jeżeli już nie wszystkich synów i nie wszystkie córki naszych czasów należałoby, z powodu nadzwyczajnej rzadkości dowcipu w naszych czasach, uwolnić od jego posiadania, to godziłoby się przynajmniej czasowo, na jeden tydzień, dyspenzować od niego tych, co byli na przedstawieniu *Tricocha i Cacoleta* lub innej jakiej sztuki w tym rodzaju, i prawdopodobnie tym samym gatunkiem dowcipu zapowietrzyć się musieli. Korzystam z tego uwolnienia i dodaję, bez starania się o żadne *bons mots*, że dogorywający jutro karnawał do końca okazał się ożywionym, jak był ciągle, że w liczbie innych zabaw odbył się także w sobotę wieczór dany przez dyrekcję teatru dla artystów, że na tym wieczorze zrobiono spostrzeżenie, iż nigdy jeszcze podobno w składzie naszego towarzystwa dramatycznego płeć piękna nie była reprezentowaną tak licznie i tak powabnie jak w tej chwili, że od czasu do czasu przechodząc ulicą, spotkać można powozy napełnione osobami w strojach balowych, zajeżdżające przed parafialne kościoły, co, jak utrzymują meteorologowie, ma być nieomylnym znakiem odbyć się mającego ślubu i następującego po nim z urzędu wesela, że jednak od pojutrza miasto nasze znowu przybierze tę cichą i zwyczajną postać, w jakiej je przez rok cały widzieć przywykliśmy.

Kraków 24. lutego 1873.

Omikron.

spolitych należy zbierać daty o kosztach dozoru, tj. o płacy leśniczych i gajowych i obliczyć, ile z tych płac przypada na morg w lasach, mniej lub więcej dozoru potrzebujących, a następnie zastosować sprawiedliwie wyśledzone cyfry tych kosztów; bo stosunkowo do przestrzeni muszą być koszta dozoru większe w lasach mniejszych niż w lasach obszerniejszych; większe w lasach złożonych z parcel porozrzucanych pomiędzy gruntami obcemi, lub mających w środku grunta obce, niż w lasach lepiej położonych, większe w okolicach nie leśnych, niż w okolicach obfitujących w lasy; większe w lasach, w których wszystko drzewo jest zażywane i ma wartość znaczniejszą, którą od szkód chronić potrzeba, niż w lasach, w których drzewo małej jest wartości.

Przytoczyłem dwa fakta, dowodzące, że referenci mylili się w kierunku fiskalnym tak dalece, że ministerstwo skarbu uznało potrzebę sprowadzenia rzeczy na drogę mniej fiskalną. Czy te omyłki referentów pochodzą z ich własnej do fiskalizmu skłonności, czy też są skutkiem wskazówek z góry a błędnie podawanych, zawsze one powinny być i dla osób urzędowych nauką, że zdanie referentów nie jest ewangielią. Będą oni mylić się i w innych rzeczach, które nie mogą za każdym razem być przedstawiane ministerstwu. Nie ma nawet potrzeby naprzykrzania się ministerstwu; bo ustawa przekazuje wykonanie szacowania gruntów komisjom powiatowym a nadzór nad niemi komisjom lub podkomisjom krajowym. Komisje te powinny znać stosunki swoich okręgów lepiej niż ministerstwo, powinny działać stanowczo i samodzielnie, inaczej bowiem nie odpowiedzą zadaniu swojemu. Wszyscy członkowie tych komisyj mają obowiązek rozpoznawać dokładnie każdy przedmiot. Prezydujący zaś powinien czuwać, ażeby komisja spełniała należycie obowiązki swoje. Niech też i panowie prezydujący nabiorą przekonania, że nie należy wstrzymywać wykonania uchwał przez komisję w ich zakresie powziętych; niech raczą poznać, że nie jest ich zadaniem popierać tylko referenta i ślepo iść za jego wnioskami. Prezydujący ma także obowiązek znać przepisy, poznać stosunki powiatowe, rozpatrzyć się dokładnie w każdym przedmiocie i wyrobić sobie własne o nim zdanie. Obowiązek ten ciąży na prezydującym dwa razy więcej, niż na każdym innym członku komisji, już z tego powodu, że ministerstwo skarbu tłumacząc ustawę szczególniejszym sposobem, przyznało prezydującemu dwa głosy w komisji. Łatwiej niż każdy inny członek komisji, może prezydujący spełnić swój obowiązek; bo mieszka w siedzibie komisji, wie naprzód, jaki przedmiot ma przyjść pod obrady, ma pod ręką wszystkie akta, które w każdej chwili może rozpoznawać. Wiemy także, że panowie starostowie lub inni urzędnicy polityczni, którzy prezydują komisjom powiatowym, nie są tak bardzo obarczeni innemi czynnościami urzędowemi, ażeby nie mogli spełnić należycie obowiązków swoich w sprawie tak ważnej, jaka jest szacowanie gruntów w celu ich opodatkowania. (*Dok. n.*)

Wyciąg z protokołów c. k. krajowej Rady Zdrowia z r. 1872.

C. k. krajowa Rada zdrowia odbyła w roku 1872 trzynaście posiedzeń zwyczajnych, na których w skutek wezwania Wys. c. k. namiestnictwa:

1) Uznała potrzebę zmiany §. 925 u. c., dotyczącego ewikcji przy kupnie i sprzedaży bydła, wnosząc aby następujące wady i choroby zwierząt domowych podlegały ewikcji: a) u koni zołza podejrzana, nosacizna, skołowacenie i tylczak z terminem 9ciodniowym, jasna ślepota, czyli perjodyczne zapalenie oczu, z terminem 40-dniowym; b) u bydła rogatego księgosusz z terminem 10-dniowym, zaraza płucowa zaś z terminem 30-dniowem; wreszcie c) u owiec ospa z terminem 8-dniowym.

2) Orzekła, że ze względów zdrowotnych nic nie stoi na przeszkodzie ekshumacji zwłok ś. p. barona Brunickiego, zmarłego w r. 1866 wskutek cholery, celem przeniesienia do grobu rodzinnego, jeżeli takowa przedsięwziętą będzie w porze zimowej i z zachowaniem środków ostrożności, mianowicie należytej dezinfekcji grobu, zwłok i trumny, oraz obowiązujących przepisów policji zdrowia.

3) Oddała zdanie w sprawie rekursu patrona chirurgii Maurycego Zauderera z Nowego Sącza, przeciw orzeczeniu tamtejszego c. k. starosty, zakazującemu mu wykonywania praktyki lekarskiej w Nowym Sączu, uznając orzeczenie c. k. starosty za zgodne z obowiązującemi przepisami.

4) Oznaczyła stosunek prawny filii apteki w Iwoniczu, oraz prawa i obowiązki aptekarza, któremu takową powierzono.

5) Sprzeciwiła się pozwalaniu chowania zwłok zmarłych Siòstr miłosierdzia i zakonników reguły św. Wincentego a Paulo w podziemiach nowo wybudowanego kościoła na Kleparzu w Krakowie, uznając chowanie zwłok tamże za szkodliwe, oświadczając się natomiast, za pozwoleniem przeniesienia zwłok śp. biskupa Łętowskiego z grobowca na Wawelu do katakomb wyżwspomnionego kościoła, pod pewnemi warunkami.

6) Oświadczyła się przeciw uwolnieniu p. Medweja od obowiązku utrzymywania w zakładzie hydroterapeutycznym w Sasowie dyplomowanego lekarza, z powodu że wyżpomieniony właściciel tego zakładu nie ma prawem wymaganego wykształcenia lekarskiego.

7) Oświadczyła się za udzieleniem pozwolenia przeniesienia zwłok śp. Aleksandra hr. Przezdzieckiego z cmentarza krakowskiego do grobowca rodzinnego w kaplicy hr. Przeździeckich w kościele OO. Dominikanów w Krakowie.

8) Orzekła, że ze względów zdrowotnych nic nie stoi na przeszkodzie urządzeniu garbarni na Piasku w Krakowie podług planu przez Ludwika Lipińskiego przedłożonego i pod warunkami przez magistrat krakowski oznaczonemi.

9) Postawiła wnioski co do zmian w cenie leków nastąpić mających przy rewizji taksy aptekarskiej, przedstawiła konieczność ustanowienia taksy weterynaryjnej oraz potrzebę corocznego przedsiębrania rewizji taksy aptekarskiej.

10) Orzekła o zdolności weterynarzy ubiegających się o posadę weterynarzy powiatowych w Skałacie, Brodach i Oświęcimie.

11) Przedłożyła sprawozdanie weterynaryjne za rok 1872 Wys. c. k. ministerstwu przesłać się mające.

12) Uznała za potrzebne uregulowanie gremiów chirurgicznych, uważając obowiązujące pod tym względem przepisy za zastarzałe, postawiła wniosek, aby istniejące gremia chirurgiczne pod tym względem objawiły swe życzenia.

13) Przedłożyła c. k. namiestnictwu wnioski, co do przeprowadzenia przepisów policji zdrowia podczas grasowania cholery we Lwowie, jakoteż mniejszych miastach i wsiach, oraz co do nadzoru lekarzy delegowanych z ramienia rządu do niesienia pomocy chorym zapadłym na cholerę i czynności zwierzchności gminnych, przedstawiając potrzebę mianowania w tym celu komisarzy cholerycznych dla powiatów cholerą nawidzonych.

14) Przedłożyła instrukcję dla weterynarza rządowego w Oświęcimiu.

15) Przedłożyła terna z kandydatów ubiegających się o posady lekarzy powiatowych w Gródku, Brzesku i Nisku, tudzież o posadę lekarza fabrycznego w Winnikach.

15) Objawiła zdanie pod względem uznania szpitala w Podhajcach za powszechny i publiczny zakład, określając warunki, którym się w takim razie założyciele tegoż zakładu poddać winni.

16) Oświadczyła w sprawie grzebania zwłok Siòstr Zgromadzenia Sakramentek w grobowcach pod kościołem, aby c. k. namiestnictwo postarało się o zniesienie przywileju zakonowi temu nadanego, podciągając konwent ten pod przepisy obowiązujące w całej monarchii, w myśl których zwłoki grzebane być winny na cmentarzach wspólnych.

17) Uznała zarzuty wniesione przez lek. pow. dr. Krziża przeciw umieszczeniu szpitalu powszechnego w Złoczowie w zabudowaniu przez Wydział krajowy na ten cel zakupionem, za nieuzasadnione.

18) Oświadczyła się za udzielaniem koncesji ludziom mającym wszelką rękojmię pewności, do wykonywania praktyki trucia i tępienia szczurów i myszy.

19) Uznała metody leczenia cholery podane przez r. Kalickiego w osobnej broszurze za znane i niedostateczne, uważając za niestosowne odbywanie prób za pomocą tych metod.

20) Orzekła że przesłany przez J. Stworzyńskiego lek przeciw cholerze nie ma żadnej wartości.

21) Uznała potrzebę otworzenia aptek publicznych w Niepołomicach, Wilamowicach, Głogowie, Zakliczynie, Sołotwinie, Pruchniku, 2 aptek nowych we Lwowie, filii apt. w Tuchowie, Chyrowie i Borysławiu, sprzeciwiła się zaś otworzeniu apteki w Zawadzie.

22) *Oświadczyła* się za udzieleniem pozwolenia do otwarcia oficyn chirurgicznych: chir. J. Janiszewskiemu w Bukowsku, chir. M. Eskreis w Birczy, chir. L. Reiss w Kulikowie, chir. J. Heltmann w Tarnobrzegu.

Lwów dnia 18. lutego 1873.

Przewodniczący c. k. Rady zdrowia
Dr. *Cassina*.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Wiedeń dnia 23. lutego.

— Posiedzenie koła, z dnia na dzień, i to tylko dlatego odkładane, że pan namiestnik nie był „gotów" — odbyło się nareszcie wczoraj, a trwało od godziny 11. do 3. i od 7. do 10. Hr. Gołuchowski przedłożył kołu propozycje rządu — wrażenie zaś tego przedłożenia było tego rodzaju, że nawet z większości nikt nie odważył się wystąpić za przyjęciem tego elaboratu *en miniature*.

Mniejszość naturalnie była przeciwną z zasady, że na podstawie bezpośrednich wyborów i wobec systemu, na razie w Austrji panującego, pod żadnym warunkiem rokować nie można. Ale nawet większość, nawet najskłonniejsi do zawarcia ugody z pp. Gołuchowskim i Lasserem, przekonali się, że wobec takich połowicznych koncesyj, ofiarowanych w ostatniej chwili, bez żadnej nawet ze strony rządu i centralistów rękojmi dotrzymania ugody, niema co innego robić, jak tylko odrzucić wszelkie propozycje i trzymać się zapadłej już w grudniu uchwały koła, tj. nie rokować na podstawie bezpośrednich wyborów.

P. Zyblikiewicz, widząc że przegrał, wniósł jeszcze: aby wprawdzie przedłożeń pp. Gołuchowskiego i Lassera nie przyjmować, ale też nie zrywać, owszem robić rządowi ze swej strony propozycje, zabezpieczające w drodze prawodawczej dotychczasowe nabytki administracyjne i szkolne. Ale i z tem p. Zyblikiewicz upadł. Nikt niemiał odwagi, zadać kłam rezolucji i adresom sejmu. Widać, jak silnie poskutkowało energiczne zachowanie się mniejszości, gdyż przyłączało się do niej za każdym razem więcej głosów, aż nareszcie wnioski, o których przeprowadzenie już od grudnia ta mniejszość walczy, większość uzyskały. Na wieczornem bowiem posiedzeniu przyszło nareszcie do tego, że koło znaczną większością głosów uchwaliło: porzucić Radę państwa przy drugiem czytaniu projektów reformy wyborczej w Izbie posłów.

Toruń d. 20. lutego.

Wspomniałem już, że Occioni, delegat uniwersytetu rzymskiego i padewskiego, przyłączył się był do niemieckiego obchodu. Tu dodam, że za nim poszedł i drugi delegat Włoch z uniwersytetu bolońskiego, dr. Pelicioni. Już przedtem nadszedł był do p. Libelta, jako prezesa Towarzystwa przyjaciół nauk, telegram z uniwersytetu padewskiego, że p. Occioni, delegat uniwersetetu rzymskiego, upoważniony został do reprezentowania uniwersytetu padewskiego. Później już wieczorem nadszedł telegram i od uniwersytetu rzymskiego, że dr. Occioni ma polecenie wzięcia udziału w uroczystości przez Towarzystwo przyjaciół nauk poznańskie w Toruniu urządzonej. Podobne polecenie miał i dr. Pellicioni z Bononii. Jakim sposobem to się stało, że ci panowie znaleźli się w gronie Niemców i tam w uroczystościach brali udział, dowiedzieć się nie mogłem. Mówiono jednak, że Niemcy bydgowscy, jadący na tę uroczystość do Torunia, znaleźli się przypadkiem w jednym wagonie z tymi panami, poznali się z nimi i wprowadzili ich do komitetu niemieckiego.

Przed objadem w komitecie urządzającym powstała myśl reklamowania tych profesorów włoskich. P. Szczaniecki wziął na siebie misję udania się do sali, gdzie Niemcy byli zgromadzeni na objad, i zaproszenia profesorów włoskich, aby idąc za swojemi mandatami wzięli udział w obchodzie polskim. Przy tej sposobności p. Szczaniecki wziął z sobą Album polskie Kopernika wydane na cześć tej uroczystości, i wręczył je tam zgromadzonym Niemcom. Niemcy wzięli to za chęć bratania się Polaków z nimi i uchwalili między sobą, aby burmistrz toruński Bellmann, i dr. Prowe, ów sławny Prowe, co tyle kłamstw napisał, aby dowieść światu, że Kopernik był Niemcem a nie Polakiem, udali się do lokalu, gdzie Polacy byli zebrani na objad, oddali rewizytę i znowu Polakom wręczyli niemieckie Album Kopernika.

Jakoż istotnie podczas objadu przybyli ci panowie, a dr. Prowe szumną mowę powiedział do zgromadzonych, w której mowie głośno podnosił, że umiejętność nie zna narodowości, i uroczystość Kopernikowa jest na cześć mędrca całej ludzkości. Zatrzeć tem chciał swoją działalność, która do wprost przeciwnego celu dążyła, zaprzeczała Kopernikowi narodowości polskiej i windykowała dla niemieckiej, i to w sposób namiętny i obraźliwy dla Polaków. Ale że Polacy są bardzo grzeczni a osobliwie dla gości, więc bardzo grzecznie odpowiedziano dr. Prowemu. Dopiero po odejściu jego dr. Czerkawski opierając aluzją do nazwiska Prowego, wypowiedział ostre prawdy Prowemu, iż noszący nazwisko bóstwa słowiańskiego Prowe, powinien swą działalność w tej sprawie na sprawiedliwości oprzeć, a nie wydzierając własność obcą i przyswajając ją sobie.

Na kilka minut przybyli profesorowie włoscy do lokalu, gdzie Polacy byli zgromadzeni na objad, bardzo chłodno ich jednak przyjęto, dano im poczuć jak nietaktownie sobie postąpili.

Wspomniałem już o toastach, które wznoszono podczas objadu. Pierwszy toast po 4. daniu wzniósł pan. Slaski, odczytawszy mowę bardzo starannie ułożoną, a dążącą do wykazania, że o przyszłości narodu zwątpić nie można, jak długo naród będzie iść z duchowieństwem a duchowieństwo z narodem. Już w mowie dr. Libelta mianej popołudniu w sali na Garbarach, uderzył mnie ten aksjomat w ustach dr. Libelta. Dr. Libelt zparafrazował znane hasło z czasów konstytucji 3. maja „naród z królem — król z narodem". Lecz w parafrazie tej jego nie było głębszej podstawy, bo duchowieństwo Polski jest składową częścią narodu, nie czemś odrębnem od niego i narodowi przeciwstawić się nie da. Uderzyło to i obecnych duchownych, bo ks. kanonik Bartoszewski w odpowiedzi p. Slaskiemu zastrzegł się przeciw takiemu przeciwstawieniu, i prosił nie odłączać duchowieństwa od reszty narodu. Duchowieństwo polskie, rzekł, to synowie Polski, to obywatele Polski.

Następnie zabrał głos pan Danielewski, który z Chełmna jako meceuas przeniósł się do Torunia na mieszkanie.

Nadzwyczaj wymowny i serdeczny, były redaktor *Przyjaciela ludu*, zwany tam majstrem od *Przyjaciela ludu*, miał zadanie powitać delegatów i gości z rozmaitych stron kraju przybyłych, co też uczynił w bardzo gorących i z wielkim zapałem powiedzianych słowach.

Panu Danielewskiemu odpowiadali z kolei najprzód delegat krakowskiej Rady miejskiej pan Dworski, potem pan Czerkawski, delegat Rady miejskiej lwowskiej, a potem pan Biskupski, umocowany do tego od delegatów z rozmaitych uniwersytetów, od młodzieży polskiej wysłanych.

P. Dworski powitał w imieniu miasta Krakowa zebranych gości, i podziękował za przyjęcie. Dziękował także poznańskiemu Towarzystwu nauk za podniesioną myśl święcenia uroczystości Kopernika a Torunianom, że tę uroczystość tak świetnie pomimo wielu przeszkód do skutków doprowadzono. W końcu podziękował Wielkopolanom obywatelom z Prus Zachodnich, którzy przez tak twarde próby przechodzą, za wytrwałą walkę o zagrożoną narodowość polską. Niech żyją Wielkopolanie! Niech żyją bracia z Prus Zachodnich!

Dr. Czerkawski w podniosłej i pełnej poetycznego nastroju mowie, odpowiadał w imieniu stolicy Rusi i wykazywał łączność Rusi z obchodem uroczystości dzisiejszej.

P. Biskupski zapewniał, że młodzież ucząca się, mając tak światłych w ojczyźnie mężów, jako wzór naśladowania godny przed sobą, za ich przykładem dąży, aby gdy ojców nie stanie, mogli zastąpić ich z pożytkiem i dobrem ojczyzny.

Podczas uroczystości w sali na Garbarach nadeszło bardzo wiele telegramów a najwięcej z Galicji, od reprezentacji miejskich i stowarzyszeń. Te więc odczytywano, między niemi i list uniwersytetu rzymskiego, o którym wspomniałem. Dodać tu tylko muszę, że obaj Włosi udali się byli już przedtem do dr. Libelta, aby się usprawiedliwić z swego wzięcia udziału w obchodzie niemieckim. P. Libelt wypomniał im, że biorąc udział w uroczystości niemieckiej dają Niemcom sposobność do błędnego utwierdzenia dalszego, że Kopernik był Niemcem a nie Polakiem. Jako profesorowie uniwersytetów gdzie Kopernik to uczniem był to profesorem, mogą najlepiej wiedzieć, że Kopernik uważał się za Polaka i zawsze jako Polak w księgach uniwersytetu był zapisywany lub się sam zapisywał.

I przed p. Slaskim podczas objadu gdy przybyli ci profesorowie usprawiedliwiali się również z swojego kroku, tłumacząc się nieznajomością stosunków miejscowych. Po odczytaniu telegramów i listów nastąpiła dalsza kolej toastów.

P. Łyskowski wniósł toast na cześć Towarzystwa przyjaciół nauk w Poznaniu i jego prezesa dr. Libelta, wykazawszy poprzednio zasługi tego Towarzystwa, stojącego na straży tego wszystkiego, co drogie sercu polskiemu. Krzywdy, które wyrządzone są narodowi polskiemu pod berłem pruskiem, wypowiedział gorącemi słowy, dodając, iż naród, który nie chce lub nie umie szanować narodowości drugiego narodu, nie może być pewnym swojej przyszłości.

Dr. Libelt podziękował za ten toast. O Towarzystwie przyjaciół nauk wspomniał, że nie może ono rozwijać takiej czynności, jakiej potrzeba w tak przykrem położeniu narodu, zbyt bowiem szczupłemi funduszami rozporządza. Towarzystwo starało się wprawdzie uroczystość Kopernika przeprowadzić, ale myśl pierwsza obchodu tej uroczystości wyszła przed dwoma laty od ks. kanonika Polkowskiego, który przez cały ten czas nie spoczął na chwilę, lecz bardzo pilnie się tą sprawą zajmował.

Dr. Bochenek, drugi delegat miasta Krakowa, wzniósł toast na cześć prezesa komitetu urządzającego p. Slaskiego, w mowie, której treść poprzedziła wskazówka na pożytek narodu jaki z podobnych zjazdów wynika. Z rozdartych i odległych części jego, ludzie się zbierają, poznają, dłonie sobie podają. Pokrzepieni na duchu i podniesieni na umyśle wracają z tych zjazdów. Przemawiali jeszcze inni mowcy, mianowicie były profesor szkoły rolniczej żabikowskiej dr. Au wzniósł toast na cześć uniwersytetu Jagiellońskiego co tak sławnego jak Kopernik wydał mędrca — P. Slaski zdrowie „Kochajmy się", p. Danielewski na cześć braci zaboru moskiewskiego!

Biesiada zakończyła się o godz. 10., chociaż część jedna biesiadujących już o godz. 9. opuściła salę aby pospieszyć na dworzec kolejowy i wieczornym pociągiem kurjerskim odjechać.

Jeszcze kilka słów dodać muszę o obchodzie niemieckim.

Zjazd był wcale nieliczny. Tylko kilka uniwersytetów niemieckich mianowicie lipski, królewiecki, wrocławski i hallejski wysłali po jednym delegacie. — Z Gdańska wysłano dwóch delegatów a niemieckie gimnazjum chełmińskie jednego. Reszta gości była z Bydgoszczy.

Dnia 18. wieczór Niemcy urządzili teatr. Na cześć Kopernika dawano prawdziwą klitkę, napisaną przed 20 laty przez dr. Prowe, przedstawiającą kilka chwil luźnych niezwiązanych, z życia Kopernika. Pierwszy akt odgrywa się w Toruniu. P. Prowe zrobiwszy Kopernika *par force* Niemcem, robi jego dziada Watzelrode, znanego patrjotę polskiego, szlachcica z Prus Zachodnich, także Niemcem. Drugi akt odgrywa się we Włoszech, Bononii i Rzymie. Kopernik w tym akcie swemu profesorowi w Bononii zaczyna odsłaniać swe pomysły o obrocie ziemi i wykazywać niedostatki systemu Ptolomeusza. Przybywa brat do Bononii i donosi mu, że wuj ich Watzelrode biskup warmiński zamianował ich kanonikami warmińskimi, i zabiera go do Polski.

Londyn d. 20. lutego.

Dnia 19. bm. emigracja polska w Londynie zebrała się licznie dla uczczenia zasług Kopernika. W zgromadzeniu przyjęła udział wielka liczba Anglików i mnóstwo cudzoziemców, pomiędzy którymi wielu Niemców. Pułkownik Oborski prezydował a zabierali głosy oprócz Polaków wielu z cudzoziemców.

Wróblewski Walery rozpoczął obchód odczytaniem listu komitetu londyńskiego wysłanego do Torunia, poczem w długiej dosyć mowie przebiegł znaczenie nauki Kopernika. K. Dąbrowski wniósł trzy rezolucje stwierdzające narodowość polską Kopernika i potępiające czyny rządów pruskich i niemieckich w Poznaniu i Prusiech tępieniem narodowości i języka polskiego.

P. Tolkemit rezolucje K. Dąbrowskiego popierał, — a zabierali w jej myśli głosy: p. Engels (Niemiec), p. Lissagaray, były redaktor *Marseliezy*, p. Longue, pułkownik Vishard (Francuzi), p. Lafargue (Hiszpan), p. Mooney (Anglik) i p. Teofil Dąbrowski.

Rezolucje Konrada Dąbrowskiego po angielsku wnoszone i po angielsku rozwinięte jednogłośnie przyjętemi zostały. Posyłam tylko raport pobieżny, — przeszlę wam obszerny, skoro tylko mowy cudzoziemskie, a szczególniej angielskie przełożę na język polski. Zgromadzenie trwało do późna w noc.

Przegląd polityczny.

Ziemie polskie.

Czas odbiera następującą korespondencję z Wołynia:

„Moskwa doprowadziła już w ziemiach polskich do przewagi ludności prawosławnej nad ludnością katolicką. Prócz tego małżeństwa mięszane codziennie pomnażają tę liczbę, gdyż dzieci z takich małżeństw urodzone, wszystkie do prawosławia należeć muszą. Teraz więc dopiero, gdy wszystko, co rząd moskiewski reprezentuje, wszystkie gałęzie służby krajowej zapełnione wyznawcami choćby przymuszonymi prawosławia, gdy cała wojskowość jest tejże wiary, gdy nic katolickiego nie pozostało w żadnej prawie ze sfer urzędowych; zabiera się Moskwa do ulegalizowania przechodzenia na prawosławie ludzi innej narodowości, języka i wiary.

„Synod petersburgski rozesłał duchowieństwu prawosławnemu okólnik, w którym przypisuje porządek i formy przyjmowania ludzi innej religii. Jest to nowy i krzyczący sposób ubierania w legalność dokonanych już zbrodni i odziewania ich pozorem dobrej woli i szczerego przekonania ofiar prześladowanych za sprawę narodowości, religii i kościoła.

„W okólniku tym rozpisuje się synod szeroko o doskonałości prawosławnej religii, która wspaniałemi obrzędami swemi pociąga i nęci ku sobie innowierców, co w żadnej innej religii tego nie znajdują i skłania ich, że się ku prawosławiu garną i takowe dobrowolnie przyjmują. Ze zaś nieprzyjaciele prawosławnej Moskwy umyślnie głoszą o przymusie i nacisku, jaki rząd czyni dla rozprzestrzenienia prawosławia w swem państwie to prawosławnemu duchowieństwu zalecał się postępować z jak największą oględnością, i legalnie tylko dokonywać tego, co jest w samem ich powołaniu, to jest nawracania do prawosławia.

„Przyjęcie na łono prawosławia nie inaczej ma być dozwolone, jak przy dopełnieniu protokolarnie najściślejszego egzaminu dowodów, jakie skłoniły innowiercę do przejścia na panującą religię. A jeśli wyzna, że materjalny interes lub widoki służbowe, a nie istotne jego przekonanie o doskonałości religii skłaniają go do tego kroku, aby takiego nieprzyjmować i niedopuścić go do prawosławnego społeczeństwa.

„Możeż być potworniejsze kłamstwo? Kiedy rząd dopuszcza się najsroższego prześladowania katolików, twardo stających przy swej ojczystej wierze, rozmaite czyni im przeszkody i obostrzenia nawet w codziennem życiu, kiedy już wszystkich wypędził ze służby krajowej i odjął im sposób do życia; kiedy całą ludność wiejską otaczał siłą zbrojną która im bagnetami otwierała usta dla włożenia moskiewskiej komunii, a przez to samo policzenia ich do prawosławia . . . dziś przepisywać ten zgubny porządek i formy dla tego, co już dokonanem zostało, jest to bezczelnie kłamać, że wszystko co przeszło dotąd na prawosławie, przechodziło z przekonania, a nie z żadnego przymusu.

„Okólnik ten petersburgskiego synodu ani ogłoszony w dziennikach moskiewskich, ani na innej drodze do powszechnej wiadomości nie został podany. Rozesłano go tylko prawosławnemu duchowieństwu dla ścisłego do niego zastosowania się."

Kronika

— **Kurjerek lwowski.** Pp. dr. Karol Maly adwokat krajowy, Franciszek Prokopowicz inżynier, Józef Godlewski, Zygmunt Rychtman i Ferdynand Spalke, przedsiębiorcy budowy kolei żelaznej wnieśli prośbę o pozwolenie przedsięwzięcia robót przygotowawczych pod budowę kolei drugorzędnych (Vicinal-Bahnen) w Galicji a to: z Sokala na Krystynopol, Kamionkę do Barszczowic, z Kamionki na Radziechów do Stojanowa, z Buczacza na Brzeżany, Pomorzany do Zadwórza i z Rzeszowa do Tarnobrzegu. System tych dróg żelaznych według najnowszych doświadczeń technicznych i ekonomicznych, bardzo tanio budowany, ma na celu połączenie części kraju bogatego w ziemiopłody a niemającego żadnych komunikacyj, z głównemi drogami żelaznem i w kraju już istniejącemi. Zapisujemy wiadomość tę z przyjemnością, tem bardziej, że spółka ta krajowców, złożona z ludzi fachowych, rokuje powodzenie w przeprowadzeniu projektu. Władze krajowe a w szczególności Wydział krajowy powinien spółce tej wszelkiego poparcia użyczyć, gdyż projekt dąży do urzeczywistnienia systematycznego uchwał w sejmie powziętych, i zaspokoi jedną z najgłówniejszych potrzeb kraju.

— Korespondent lwowski *Kraju*, niemający żadnego pojęcia o przyczynach zajścia w w spółce teatralnej, a zasięgnąwszy języka w bardzo kłamliwem źródle, napadł na właściciela *Gaz. Nar.*, podawszy przytem jakoby spółka teatralna dała mu *consilium abeundi*. Nie spółka, lecz właściciel *Gaz. Nar.* postanowił usunąć się od wszelkiego udziału w spółce i to oznajmił spólnikom, żądając zwrotu włożonego kapitału. Usunąć go niema spółka najmniejszego prawa. Właśnie pan Podlewski postawił wniosek, ażeby właściciel *Gaz. Nar.* i po spłaceniu mu włożonego kapitału pozostał w spółce, a tenże żądał, ażeby ten, co go spłaci, wszedł na jego miejsce do spółki, jeżeli Rada administracyjna fundacji skarbkowskiej tę zamianę przyjmie. Już przed ośmiu miesiącami żądał tego samego właściciel *Gaz. Nar.*, pragnąc już wówczas usunąć się od spółki, lecz spółka wówczas nie mogł tego żądania dopełnić.

Główną przyczyną tego żądania właściciela *Gaz. Nar.* były pretensje spólników, którzy ani grosza do spółki nie wnieśli, aby mieli równy głos z tym, który całego kapitału obrotowego dostarczył. Wprawdzie wyrok sądu polubownego, złożonego z pp. Alfreda Młockiego, Franciszka Zimy i dr. Ludwika Wolskiego, zasłaniał właściciela *Gaz. Nar.* od tych pretensji, przyznając mu słuszność, lecz spólnicy jego nie poddają się temu wyrokowi, wbrew przeciwnie działając, a właściciel *Gaz. Nar.* nie chce prowadzić procesu o egzekucję wyroku i woli usunąć się zupełnie, zwłaszcza iż właśnie nadszedł czas, gdzie czynność swoją na politycznem polu rozwinąć mu trzeba.

Przystępując jedynie z koniecznej potrzeby, aby spółka mogła przyjść do skutku, do tego przedsiębiorstwa, mniemał, że wo dwa lub trzy miesiące ukonstytuuje się Towarzystwo, i on się będzie mógł od tego chwilowego zajęcia się swego usunąć. Lecz gdy zaledwie 700 akcji na 2000 jest subskrybowanych, więc Towarzystwo ukonstytuować się nie mogło.

Właściciel *Gazety Narodowej* rok prawie czasu poświęcił temu przedsiębiorstwu najbezinteresowniej, bez wszelkiego wynagrodzenia, zaryzykował znaczny kapitał, w chwili gdy bardzo bogaci panowie z obawy strat usunęli się od spółki, zajmował się zarządem teatru lwowskiego i trzeba istotnie wielkiej niesumienności korespondenta *Kraju*, aby nie uznać, że teatr lwowski stoi obecnie na takim stopniu rozwinięcia swego, na jakim dotąd nigdy nie stał. Umiała to ocenić opinia publiczna we Lwowie i dla tego tak ogólnie, w teraźniejszej scysji w spółce, stanęła po stronie właściciela *Gazety Narodowej*.

— Niedawno temu ubolewaliśmy nad nieruchliwością stowarzyszeń i osób, które zwykle zajmowały się urządzeniem publicznych odczytów w naszem mieście. Otóż teraz akademicy dali znak życia i urządzają na rzecz Towarzystwa bratniej pomocy słuchaczy uniwersytetu lwowskiego ośm odczytów w sali ratuszowej. Odczyty odbędą się dnia 2., 5., 9., 12., 16., 19., 23., 25. marca Wykładać będą dr. Bronisław Radziszewski, „o paleniu się ciał" odczytów dwa, sędziwy wieszcz nasz Seweryn Goszczyński „o

idei narodowości", dalej p. Felicja Wasilewska „o Pestalozzego życiu i zasłudze", rzecz na wielką uwagę zasługująca, następnie dr. Tomasz Stanecki „o szybkiem przesyłaniu myśli na daleką odległość", wreszcie dr. Feliks Gryziecki mówić będzie „o duszy zwierzęcej" a p. Stefania Wechslerowa „o Heinem, jego życiu i dziełach", materji prawie całkiem u nas nietkniętej wobec popularności, jaką mają pisma niemieckiego poety, a p. Henryk Szmitt poda niezmiernie ważną sprawę: „Pogląd historyczny na stuletnią pracę narodu polskiego w sprawie odrodzenia własnego." Bliższe szczegóły o tych odczytach, do których po podaniu programu zachęcać nie ma już potrzeby, doniosą ogłoszenia.

— Świetnie, bez zaprzeczenia świetnie powiodła się reduta, na korzyść straży ochotniczej Sokoła urządzona. Amfiteatr był pełny, sale nabite maskami i niemaskami. Maski były dowcipniejsze i charakterystyczniejsze jak na wszystkich maskaradach. Sprytne były postacie o przewrotnej twarzy, koszowa maska i kominiarz ochrypły z krzyku, Chińczyk, pielgrzym z niewyczerpanym zapasem okolicznościowych liścików itp. humorystyczne zjawiska. Czerwone domino z pawiemi piórami, mocno uperfumowane, pomimo wielkiej do tego pretensji nie zdołało zająć nikogo. Produkcje napowietrzne bardzo się podobały, udowodnili tu strażacy swojej odwagi i zręczności. Porządek pomimo wielkiego tłumu był niezakłócony. — W łożach widziano wiele ładnych twarzyczek, szczególniej na dole i na pierwszem piątrze.

— Onegaj na reducie zgubiła pewna dama kosztowną chustkę, wartości około 50 dukatów, dar króla greckiego Ottona. Udano się więc do p. Mileta, który właśnie w sali miał inspekcję, i nie minęło 10 minut, a chustkę odszukał u jakiegoś chłopca, który ją sprzedawał za 30 złr., i właścicielce doręczył. Za to energiczne i z prawdziwą werwą wykonane odkrycie kradzieży, należy się p. Miletowi publiczne podziękowanie.

— W nocy dnia 24. bm. skradziono z zamkniętego strychu właścicielce domu E. Waldberg pod l. 35 przy ulicy Żółkiewskiej po oderwaniu 2 kłódek 100 sztuk bielizny wartości 250 złr. Oprócz tego porozbijano kłódki u 12 piwnic i zabrano z nich pomniejsze przedmioty. Nazajutrz wyśledziła policja tutejsza wyrobników Łukasza i Maryę Iwachiewiczów jako sprawców tej kradzieży, część bielizny zastawili oni u kilku izraelitów, resztę znaleziono ukrytą w studni sąsiedniego domu.

— Z powodu słabości dyrektora p. Mikulego, zapowiedziany na dzień 26. bm. wieczór muzykalny Tow. galic. muzycznego, odłożony. Dyrekcja Towarzystwa nieomieszka P. T. miłośników muzyki o wykonaniu następującego wieczorku najuprzejmiej umiadomić.

Lwów, 24. lutego 1873.

— Z [illegible] umowiliśmy się o drukowanie rozprawy jego o Wincentym Polu, zdziwiliśmy się więc niemało, zobaczywszy tę rozprawę w odcinku *Kraju* drukowaną. W sprawie tej odbieramy następujący list:

„Do szanownej redakcji *Gaz. Nar.* Zdziwiłem się, ujrzawszy w odcinku *Kraju*, który przypadkiem mi się dostał, gdyż dziennika tego nie mam, rozpoczęty druk mego rękopisu o Polu i jego pismach.

Przed kilku tygodniami posłałem rękopis [illegible] z moich znajomych w Krakowie, prosząc go o znalezienie nakładcy i dając mu carte blanche dla ułożenia się o warunki wydania; lecz nie upoważniłem go do umieszczenia rękopisu w odcinku *Kraju*.

Nie mając przez długi czas od niego odpowiedzi, sądząc przeto, że nakładcy wcale nie znalazł, sam zawarłem listownie umowę z dyrektorem odcinka *Gaz. Nar.*, który o warunki ze mną się ułożył i odpisał mi w imieniu redakcji, że na rękopis oczekuje.

Doniosłem o tem mojemu znajomemu w Krakowie, listem rekomendowanym z dnia 4. lutego; dołączyłem wstęp do rozprawy o Polu i dałem mu adres: komu rękopis ma przesłać. Nie otrzymałem na to żadnej odpowiedzi, chociaż przekonany jestem, iż mój znajomy nie wyjeżdżał z Krakowa; jest bowiem uczniem uniwersytetu Jagiellońskiego. Byłem najpewniejszym, że mój rękopis oddawna już we Lwowie.

Można sobie wyobrazić moje zdziwienie i przykrość, jakiej doznałem na widok numeru *Kraju* z 13. lutego a więc w dziewięć dni po owym liście do mego znajomego, w którym to numerze drukowany początek mego rękopisu.

Natychmiast telegrafowałem do redaktora *Kraju*, prosząc aby dalszego ogłaszania mojej rozprawy o Polu zaprzestał i rękopis zwrócił. Napisałem przytem do redaktora tegoż dziennika list wyjaśniający to nieporozumienie i prosząc go o ogłoszenie mego listu.

Do mojego znajomego także telegrafowałem zaraz aby rękopis odebrał i przesłał go do Lwowa pod wskazanym mu pierwej przezemnie adresem.

Szanowną redakcję *Gaz. Nar.* proszę uprzejmie o ogłoszenie niniejszego listu i o drukowanie całej mojej rozprawy o Polu w odcinku tejże *Gazety*.

Ponieważ wypadnie powtórzyć te początkowe rozdziały, które już w *Kraju* zostały ogłoszone, odwołuję się do czytelników *Gaz. Nar.*, prosząc o pobłażliwość w tem wielce przykrem dla mnie samego nieporozumieniu, do czego niczem się nie przyczyniłem. Łączę wyraz uszanowania.

17. lutego 1873.

Stefan Buszczyński."

— **Przegląd chorych**, leczonych w miesiącu styczniu 1873 w szpitalu powszechnym we Lwowie. Z końcem grudnia 1872 pozostało chorych 823. Przybyło chorych w ciągu miesiąca stycznia 597. Było zatem leczonych 1420. Z tych wydalono wyzdrowiałych 424. Z polepszeniem lub jako nieuleczalnych 82. Umarło 68. Ubyło zatem 574. Pozostało z końcem stycznia do dalszego leczenia 846. Najwyższy stan chorych w ciągu miesiąca był dnia 3. stycznia wynosił 851 chorych. Stósunek wyzdrowienia wynosił odsetek 29.86%. Stosunek śmiertelności zaś wynosił odsetek 4.78%. Stosunek wyzdrowienia jest o 1% procent korzystniejszy, jak w ubiegłym miesiącu. Stosunek zaś śmiertelności o 0.31% odsetnych mniej korzystny, z przyczyny liczniej pojawiających się wypadków gruźlicy płucnej, śmiertelnie przebiegającej, jak również i z przyczyny kilku chorych, konających do szpitalu przybyłych.

— **Stypendium.** Namiestnictwo nadało stypendjum fundacji Eichhorna w rocznej kwocie 170 złr. w. a. słuchaczowi Wydziału lekarskiego w uniwersytecie Jagiellońskim Tadeuszowi Uranowiczowi.

— **Deotyma** napisała „Kantatę słoneczną" na czterechsetlecie jubileuszowe Kopernika. Do tego utworu, który będzie w Album Kopernikowem ze stosowną ilustracją warszawskiego artysty pana Wojciecha Gersona podany, układa się muzyka. Podajemy z niej dwa chóry następujące:

Chór Narodów.

Klęknijmy wszyscy w około grobu!
Chorągwie! bijcie pokłony!
Grobowcem jego krąg cały globu,
Przez niego w rozpęd puszczony.
Rozwarł nam oczy, z ksiąg rozwiał pyły,
Aż przesąd uciokł wybladły!
Mistrze, co przed nim światem rządziły,
Jak bogi fałszywe padły!
Mistrze, co po nim dobiegli celu,
To pchnięciem przez niego danem.
W świątyni wiedzy kapłanów wielu,
Ale on arcykapłanem!

Chór Światów.

Baczność! Na łzawej planetce małej
Dziś gniewnych nie słychać głosów,
Bezbronne ludy skroń poschylały
Przed prawodawcą niebiosów.
Ziemia pod stopy! słońce nad czołem,
Spojrzenie jak wieczność ciche!
Takim Kopernik! on archaniołem
Co ziemską poniżył pychę!
Któżby uwierzył? to nikłe plemię
Tajemnic Boskich docieka!
Ile Kopernik poniżył ziemię,
Tyle wywyższył człowieka!

— *(K)* **Z nad Soły.** I myśmy także święcili w Żywcu uroczystość narodową. Rano odprawionem zostało nabożeństwo w kościele farnym zapełnionym urzędnikami Wydziału powiatowego, Rady gminnej, starostwa, sądu, urzędu podatkowego, urzędnikami dóbr arcyksiążęcych, członkami czytelni i bractw, strażą ochotniczą itp. Włościanie zgromadzili się także jak najliczniej. Kazanie świetne i pełne wzniosłych zwrotów wypowiedział ks. Twardowski. P. Teofil Chwalibóg zacny marszałek powiatowy złożył z dyrektorem szkoły Szewczykiem komitet w celu utworzenia funduszu stypendyjnego „Kopernika". Kwestowano w kościele i zebrano 120 złr.

— **Z Białej** przychodzi nam donieść pocieszający objaw dźwigającego się tamże przemysłu krajowego. P. Karol Wywiołek stolarz, założył pierwszą w Galicji fabrykę mebli a mianowicie, różnych stołków z drzewa giętego, trzciny i do tapicerowania w najnowszym fasonie. Wszelkie roboty heblowania, wiercenia, kielowania, gięcia etc. odbywają się za pomocą maszynerji urządzonej z wielkim kosztem i trudem na wzór sławnej fabryki Thoneta w Wiedniu. Wyroby p. Wywiołka odznaczające się stałością i lekkością, przewyższają co do gustu wiedeńskie i są tańsze, można się więc spodziewać, iż nowy ten zakład krajowy zatrudniający już obecnie kilkadziesiąt ludzi, znajdzie wszechstronne w kraju poparcie, czego mu z całego serca życzyć należy. Nowa fabryka otrzymała już znaczne zamówienia z Wiednia i jest już od paru tygodni w ruchu.

Natomiast fabrykacja sukna w skutek nieszczęsnego traktatu hr. Beusta z Anglią dotkliwy cios otrzymała. W tych kilku miesiącach było przeszło 20 bankructw, między temi dwóch braci Zagórskich. Narzekania na twórcę traktatu są powszechne.

Wczoraj ujrzeliśmy pierwszy owoc wniesienia projektu reformy wyborczej. Z ogromnych plakatów dowiedzieliśmy się, iż wskutek rozporządzenia ministeryalnego z d. 17. l. 16257/3756. stacja kolei północnej Bielitz odtąd nazywać się ma Bielitz-Biala. Anneksja ta Niemców bardzo ucieszyła i wzbudziła na nowo dawniejsze ich zachcenia. Wieczór nastąpiła takzwana „Kneiperei" z toastami etc.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Księgosusz. Do 15. lutego r. b. ustał księgosusz w Kobyle w powiecie Zbaraskim, w Supranówce, w Iwanówce i w Sorocku w powiecie Skałackim, tudzież w Starobrodach w powiecie Brodzkim. Świeżego wybuchu księgosuszu nie sprawdzono. Obecnie zaraza ta panuje tylko w Nowemsiole i Zarudeczku w powiecie zbarazkim, tudzież w miasteczkach Skałacie i Trembowli. Z ogólnej liczby 1301 sztuk bydła rogatego padło w czasie od 1. do 15. lutego w 9. zagrodach 11 sztuk, a 13 chorych i 47 sztuk podejrzanych o zarazę zabito. Oprócz tego panowała zaraza na owce w Nowemsiole gdzie 1 padła, 3 chorych a 4 zdrowych owiec zabito.

Sprawozdanie z wystawy lnu. Komisja do ocenienia próbek lnu, konopi i jedwabiu, nadesłanych na wystawę, urządzona staraniem komitetu c. k. Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie dnia 7. i następnych lutego r. b., jakoteż do wybrania tych okazów, które na wysłanie do Wiednia na wystawę powszechną zasługują — uznała jako odpowiednie do wysłania następujące okazy:

a) Z przedstawionych przez komitet w 12 tablicach różnych okazów lnu tablicę 3cią lnu z Komarna i tablicę 7mą lnu Slowień ze szkoły lnianej w Grzędzie;

b) z czterech okazów lnu wyprawionego w Dublanach, oznaczono 3 okazy;

c) okazy lnu z Grzędy, własność i wyprawa p. Pappiusa;

d) łodygi konopne z Zarszyna p. Wiktora Jana;

e) okazy jedwabiu wagi 2 funtów, przedstawione przez oddział Lwowski;

f) okazy z Chlebowic Swirskich lnu nasienia rygskiego p. Edmunda Sandera, w łodygach najdłuższych i najdorodniejszych, jakoteż okazy nasienia dorodnego i zupełnie czystego, wreszcie wyroby ręczne przędzy i ręczników, które właściciel sam wysyła na wystawę powszechną.

W ogólności komisja uważa, że starania około uprawy i wyprawy lnu są znakomite i że wielki postęp w tej gałęzi gospodarstwa jest widoczny.

Przyznano nagrody w medalach następującym wystawcom:

1. P. Antoniemu Górskiemu z Komarna za uprawę i wyprawę lnu.

2. Szkole gospodarstwa wiejskiego w Dublanach za okazy bardzo znakomite lnu wyprowadzonego z nasienia rygskiego i wyprawione w Dublanach.

3. P. Janowi Pappiusowi za bardzo ładne okazy lnu z nasienia rygskiego wyprawionego w Grzędzie.

Przyznano nagrody w listach pochwal.

1. P. Edmundowi Sanderowi za produkcję i wyprawę lnu, jakoteż za wyroby lniane i bardzo czyste dorodne nasienie.

2. Oddziałowi Lwowskiemu za okazy jedwabiu bardzo znamienite i zajęcie się produkcją jedwabiu.

3. P. Janowi Wiktorowi z Zarszyna, za produkcję konopi i okaz łodyg najdorodniejszych.

4. P. Maryi Kruszewskiej z Dmytrowa za okazy lnu.

Przyznano nadto premie pieniężne najwprawniejszym robotnikom obojga płci, którzy do próby, odbytej w czasie wystawy, z Brodek, Dublan i Grzędy przybyli, a mianowicie: 4em po 5 złr., 2om po 3 złr., 3em po 2 złr., 5om po 1 talarze, oraz dwom podinstruktorom szkoły lnianej w Grzędzie po 5 złr.

Lwów dnia 9. lutego 1873 r.

(Podpisano:) *Mieczysław Darowski*, przewodniczący. *W. Hudetz. Sander.*

Warszawa 19. lutego. Listy zast. serji 1. 4% 94 rs. 45 k. — 94 rs. 15 k. Listy zast. serji 2. 4% 93.45 — 93.15. Listy zastawne z r. 1869 93.10 — 93.40. Listy likwidacyjne 4% 79.60 — 79.30. Poż. lot. z 1864 5% 000.00. — 000.00. Poż. lot. z r. 1866 5% 000.00. — 96.50. Akcje kolei warsz. - wiedeń 101.50.— 100.75. Akcje kolei warsz. - bydgow. 72.75. — 72.25. Akcje kolei warsz. - teresp. 116.50.—115.50. Akcje kolei łodzkiej 107.0— 100.0. Weksle Londyn 1 f. st. 3. m. 7.32— 7.34. Weksle Paryż 300 fr. 10 d. 87.30— 87.60 — 00.0 Weksle na Wiedeń za 150 zł. 100.20—100.50.

Rafinerja spirytusu Juliusza Mikolasza notuje spirytus rafinowany stopień 63 spirytus rafinowany z anyżem stopień 67.

Bank krajowy galicyjski *we Lwowie przy placu Marjackim jakotez przez filję w Brodach podnosi od dnia 1. lutego 1873 stopę procentową wszystkich w obiegu będących asygnat kasowych o 1/2 pr., mianowicie* **Asygnaty kasowe:**

5 1/2 procentowe za	8dniowem	wypowiedzeniem
6 „	„ 14 „	„
6 1/2 „	„ 30 „	„
7 1/2 „	„ 60 „	„

— **Wiadomości społeczno - ekonomiczne**

W Warszawie w trzech rzeźniach (szlachtuzach) w ciągu r. 1871 zarznięto; wołów 40.103; koni 1532; wieprzów 43.132; cieląt 33.385; baranów 21.951. W 32 zabitych wieprzach znaleziono węgry (*cysticercus cellulosa*), wieprze te z stały zniszczone. Wypadków trychiny w Warszawie nie było.

— Jakób Mościcki, kandydat medycyny w uniwersytecie warszawskim, wynalazł przyrząd do leczenia złamania kości, dolnych i górnych kończyn. Przyrząd ten był wypróbowany w klinice uniwersytetu warszawskiego a następnie z polecenia namiestnika w szpitalu Ujazdowskim przez znawców, którzy przyznali Mościckiemu oryginalność wynalazku i pożyteczność jego, szczególniej w czasach wojennych.

— Obrońcy sądowi w Warszawie postanowili założyć wspólnemi siłami kancelarję, w której udzielaną będzie rada i pomoc prawna ludziom niezamożnym. Projekt tego przedsięwzięcia przedstawionym już został władzy do zatwierdzenia.

— Rzadko które przedsięwzięcie zbiorowe, pisze *Orędownik* wychodzący w Poznaniu, szerzyło się u nas z taką szybkością jak handel skór. Zaledwie powstał pierwszy handel w Kościanie, a za jego przykładem w przeciągu niespełna kwartału założyło podobne handle 6 społek, jako to: Kostrzyn, Kurniki, Ul w Poznaniu, Gostyń, Gniewkowo i jak nam donoszą Ostrów. Ten pośpiech w zakładaniu handlu skór, który i u nas w Galicji warto naśladować, jest niewątpliwie dowodem, że na tym przedmiocie handlowym mieszczanie nasi byli bardzo wyzyskiwani przez Niemców i że z tego wyzyskiwania rodziła się między nimi wielka bieda.

— W Królestwie Polskiem w ostatnich czasach założono w następujących miejscowościach kasy pożyczkowo-oszczędności: w Bogoryi z kapitałem rs. 377 kop. 37; w Żarnowie z kapitałem rs. 1640 kop. 14; w Klimontowie (powiat Sandomierski) z kapitałem 500 rs.; w Wierzbniku (powiecie Iłżeckim) z kapitałem 1300 rs.; w Kleniewie (pow. Płocki) z kap. 313 rs. kop. 14; w Pilwiszkach (pow. Maryampolskim) z kap. 2500 rs.; w Gniewkowie (pow. Kozienicki) z kapitałem 879 rs.

— Pan Julian Zborowski, inżynier przy kolei Elżbiety, rodak nasz (brat radcy apelacyjnego we Lwowie), wynalazca używanych już od lat kilku za granicą przyrządów do zaoszczędzenia gazu przy oświetlaniu gazowem, wynalazł teraz przyrząd, który na drodze mechanicznej umożebnia równoczesne zapalanie i gaszenie lamp gazowych całych ulic, a nawet całych miast, a to tak, iż za otworzeniem lub zamknięciem kurka głównego we fabryce gazu dowolna ilość lamp się zapala lub gaśnie. Dnia 3. bm. robiono w Opawie na Szląsku próbę przy asystencji władz i różnych znakomitości, która udała się jak najlepiej. Na dany znak zapaliły się wszystkie lampy jednej ulicy, na dalszy w kilka godzin później znak zgasła ich połowa, a w kilka godzin później reszta.

Niezadługo powtórzy się taka próba we Wiedniu na dworcu kolei Elżbiety i w zabudowaniu Towarzystwa inżynierów. Wynalazca w spółce z d. Henke inżynierem przy fabryce gazowej w Opawie wzięli przywilej austryacki na ten wynalazek.

Miło jest nam donieść o tym owocu długo letniej pracy umysłowej rodaka naszego, i spodziewamy się, że i nasze miasta gazem oświetlone nieomieszkają wynalazek ten zużytkować na swą koryść.

Ostatnie wiadomości.

W skutek zaproszenia rektora lwowskiej akademii technicznej wybrała Izba handlowa i przemysłowa delegatów do komisji, wyznaczonej dla zbadania sprawy co do oddzielenia kursu komercjalnego od akademii technicznej i przeistoczenia go w samoistny zakład handlowo-naukowy: prezesa p. Józefa Breuera, sekretarza p. Maksymiliana Bodyńskiego i radnego p. Augusta Schellenberga.

Delegacja nasza weźmie jeszcze udział w piątkowem posiedzeniu Izby posłów, przy wyborze członków do reprezentacji wspólnej Austro-Węgier; we wtorek zaś, przy drugiem czytaniu reformy wyborczej założy protest i usunie się z Rady państwa, nie składając mandatów.

Delegacje wspólne zwołane cesarskim reskryptem na d. 2. kwietnia do Wiednia.

Uwielbiany przez Czechów cesarz Ferdynand jest od tygodnia nieprzytomny skutskiem wyczerpania sił ze starości.

Wkrótce mają się we Vorarlbergu odbyć wybory przymusowe do Izby posłów. Centraliści nie mają nadziei zwycięztwa, chociaż rząd niezawodnie rozwinie całą swoją — sprężystość.

Telegramy Gazety Narodowej.

Madryt d. 25. lutego. Oficerowie gwardji narodowej przyrzekli wspierać Zgromadzenie narodowe. Prezydent Martos w odpowiedzi oświadczył oficerom, że reprezentacja narodu nie ścierpi żadnego terroryzowania i ochroni rzeczpospolitą od niebezpieczeństw, czy to od reakcji czy od demagogii pochodzących.

W Barcelonie zażądał jeden batalion piechoty rozpuszczenia do domu; spokój przywrócono.

Londyn d. 25. lutego. Tutejszy komitet karlistowski wzywa do składek na poparcie sprawy Don Karlosa.

Nowy Jork d. 24. lutego. Na wyspie Portorico wybuchło powstanie przeciw Hiszpanii, ale już jest stłumione.

Brzeżany d. 25. lutego. Godzina 11. rano. Silne grzmoty, błyskawica, deszcz, śnieg i drobny grad.

Z obserwatorjum meterologicznego.
Kurowski dyr. gimn.

Wiedeń dnia 24. lutego. Spęd wołów na targu dzisiejszym wynosił 3095 sztuk. Targ był nadzwyczaj jałowy, z rana płacono po 32 złr. a najwyżej 35 złr. cetnar; później cena spadła więcej jak o 1 złr. na cetnarze.

J. Krzysztofowicz,
Caffe Stierböck Leopoldstadt.

Kurs Giełdy wiedeńskiej

z dnia, 24 lutego 1873.
godz. 2 min. 20po południu.

Wiedeń. Akcje franko austr. 132.—. Węgierskie kredyt. 191.—, Anglo-austr. 315 50. Unionsbank 249.50. Kolei Karola Lud. 229.25. Kolej siedmiogr. 176.75. Kolei południ. 191.50. Kolej Alfölda 174.—. Kolei Elżbiety 246.—. Kolej lwowsko-czerniow. 153—. Węg.Nordoij. 155.—. Kolei północnej 216.50 Kolei Rud.f[illegible] 171.25. Węgierska Ostbahn 129.50. Indemnizacj. galicyjskie 77.—. Losy z roku 1864 148 50. Akcje kolei koszycko-oderbergskiej 177.— Banku obrotowego 233.—. Losy tur. 76.80 Akcje banku budow. 253—. Kolei państwow. 330.75. Banku związk. 390.—. Losy węgier. 107.0. Ros. bankn. rent. hyp. 279.—. Kolei Naddniestr. 000.00. Rubel ros 1.47 1/2. Usposobienie. mocne.

z dnia 23. lutego 1873.
godzina 10. minut 40 przed południem.

Akcje kred. 342.25, Anglo-austr. 315.75 Unionsbank 250. —. Kolej Kar. Ludw. 228.— Kolej połudn. 191 50. Franko-austr. 132.—. Losy z 1860 roku 106.—. Napoleondor 8.70. Tramway 382.—. Usposobienie: mocne.

z dnia 22. lutego 1873.
godzina 5 minut 30. po południu.

Berlin. Ruble papier. 82.75. Akcje kredyt. 20775. Lombardy 117.—. Galizier 105 75 Kolej państwowa 203.—. Rumuńska 45.—. Bank noty austr. 92.25. Losy 1864 .0000 Usposob. mocne

W TEATRZE hr. SKARBKA.
Pod artystyczną dyrekcją Witalisa Smochowskiego.
W środę dnia 26. lutego 1873.
Po raz pierwszy:

KAPRYS

komedja w 1 akcie Alfreda de Musset.

Hrabia de Chavigny . . . P. Ładnowski.
Matylda, jego żona . . . Pna. Urbanowicz.
Pani de Lévy . . . . . Pni Nowakowska.
Lokaj . . . . P. Dworski.

Rzecz dzieje się u pp. Chavigny.
Reżyser pan Konarski.

ŻAKI

komiczna operetka w 2 aktach Kazimierza Hoffmana. — Libretto St. Dobrzańskiego.
Kapelmistrz p. Jarecki.

Osoby:

Dominus Hyacyntus bakałarz P. Zboiński.
Zosia Kuleszanka, jego siostrzenica . . . . . Pna Szirer.
Zbigniew . . . . . . Pni Doroszyńska.
Sapajło . . . . Pna Wajcówna.
Łaszcz . . . . Pna Sułkowska.
Kraska . . . . Pna Lewicka.
Kościesza . . . . . . Pna Nieczęglewska.
Chrnścik . . . . P. Dworski.
Pomian . . . . P. Skalski.
Kazimierz Zaklika, towarzysz pancerny . . . . . . P. Olski.
Barbara, gospodyni Dominusa Pni Hubertowa.

Żaki

Rzecz dzieje się w szkółce parafialnej około roku 1700.
Reżyser p. Dobrzański.

Początek o godzinie 7mej.

Lwów, z Izby handlowej dnia 25 lutego	płacą zł. kr. w. a.	żądają zł. kr. w. a.
II. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	229 00	230 50
Lwow.-Czern. Jassy	152 50	154 00
Banku hip. gal. z wpł. 80%	241 00	243 50
krajow. z wpł. 50%	00 00	87 00
III. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	78 90	79 40
Tow. kred. gal. 4% w. a.	71 75	72 50
Banku hipot. gal 6%	88 45	89 00
Gal. zakł. kred. włość.	94 25	95 25
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	76 75	77 40
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 7	5 15
Dukat cesarski	5 11	5 17
Napoleondor	8 63	8 71
Pół imperjał rosyjski	8 80	8 96
Rubel rosyjski srebrny	1 65	1 73
Rubel rosyjski papierowy	1 50	1 51
Pruskie bilety kasowe	1 62	1 63
Srebro	107 75	109 00
Wiedeń d. 21 lutego		
Papiery państwa austr.		
renta austr. w. a. 5%	70 90	70 05
„ „ „ srebrem	74 00	74 10
Pożyczka ost. z r. 1839	318 50	319 50
Pożyczka loter. z r. 1854	98 00	99 50

	płacą zł. kr. w. a.	żądają zł. kr. w. a.
Pożyczka loter. z r. 1860	105 70	105 [illegible]
„ „ „ 1864	143 25	143 75
„ podatk. z r. 1864	00 00	000 00
Listy zastawne domen.	116 25	116 75
Oblig. indemniz. gal.	77 25	77 75
„ „ bukow.	75 50	76 50
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackie	316 00	316 50
Centralny bank	[illegible]	00 00
Kredytowy zakład	339 50	340 00
Franko-Austrjackie	132 00	13[illegible] 50
Galic. dla handlu i przem.	000 00	000 00
Generalbank	00 00	00 00
Hipoteczny bank galicyjski	000 00	000 00
Krajowy bank galicyjski	00 00	00 00
Narodowy bank austrjacki	996 00	998 00
Vereinsbank	216 00	216 50
Akcje przemysłowe.		
Budownicz. Towarz. austr.	246 00	247 00
Borysł. Petrol. Comp.	00 00	00 00
Forstpr. Hand. Gesell.	00 00	00 00
Akcje kolejowe.		
Albrechta	000 00	000 00
Nadniestrzańska	113 00	115 00
Karola Ludwika	229 50	230 00
Północna Ferdynanda	2260 0	2270 0
Franciszka Józefa	222 50	223 00

	płacą zł. kr. w. a.	żądają zł. kr. w. a.
Lwowsko-Czerniow. Jassy	152 [illegible]	153 00
Rudolfa	170 25	171 00
Siedmiogrodzka	176 10	176 50
Staatsbahn	330 50	331 50
Południowa	[illegible]	150 75
Tramway wied.	382 50	383 00
Łupkowska	0 0	00 0[illegible]
Węgierska północno wsch.	155 50	156 00
„ wschodnia	129 50	130 00
Listy zastawne.		
Galic. bank hipoteczny 6%	88 50	89 00
Bank włościański galicyjski	94 00	95 00
Tow. kred. ziem. gal. 4%	00 00	00 0[illegible]
„ „ „ „ 5%	[illegible] 00	80 50
Bank nar. austr. 5% m. k.	00 00	00 00
„ „ 5% w. a.	90 30	90 70
Bodencredit w srebrze 5%	100 00	100 25
„ w. a. 5%	88 00	88 25
Kol. obl. z pier. 5%		
(wol. od p. d., pre. srebr.)		
Albrechta	90 80	91 20
Alföldzka kolej	92 00	92 50
Ferdynanda północna	101 75	102 00
Karola Ludwika dawn.	101 00	101 50
„ „ z r. 1867	97 75	98 25
Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867	86 75	87 00
„ „ z III [illegible]	79 00	80 00

	płacą zł. kr. w. a.	żądają zł. kr. w. a.
	[illegible]4 25	94 50
Siedmiogrodzkiej	88 75	8[illegible] 25
Południowej kolei	110 5	110 50
Państwowej kolei	[illegible]9 50	130 00
(10% podat. prot. srebr.)		
Czeska zachodnia	[illegible]4 00	000 00
Elżbiety nowa 1872	99 0	99 75
(10% podat., prot. w. a.)		
Elżbiety dawna	92 00	92 30
Ferdynanda północn. m. k.	83 50	00 00
„ „ w. a.	87 00	00 00
Papiery loteryjne		
Losy Zakładu kredytowego	187 50	188 50
„ Rudolfa	15 00	15 25
„ Stanisławowskie	00 00	00 00
„ Keglevich	17 75	18 25
„ hr. Palfy	27 75	28 25
„ ks. Salm	38 50	39 50
„ hr. St. Genois	00 00	00 00
„ ks. Windischgrätz	23 25	23 75
„ Waldstein	24 00	24 50
„ ks. Klary	38 00	00 00
Dewizy (3-miesięczne.)		
Hamburg 100 mark. b.	53 70	54 90
Paryż 100 frank	41 80	41 85
Londyn 10 ft. szter.	109 2	109 30
Frankf. 100 zł. ol. w. p. N.	92 00	92 00

Na Post

1536 poleca **najtaniej** handel 1—3

St. Markiewicza

we Lwowie, w rynku l. 42

Séry  **Masło**

w dziesięciu rodzajach. świeżutkie i kuchenne.

Szczupak, Karp i Węgorz marynowane . . . . . funt zł. 1.20 ct.
Łosoś marynowany . . „ „ 2.40 „
Minogi marynowane . . . sztuka „ —.18 „
Śledzie „ . . . „ „ —.10 „
Łososio-śledzie marynowane „ „ —.15 „
„ „ wędzone . „ „ —.15 „
Kawior astrachański . . funt „ 4.— „
Wyzina mało solona . . . „ „ —.80 „
Sztokfisz moczony . . . „ „ —.20 „
Sardynki w oliwie . . puszka „ —.45 „
1 faseczka 80 do 100 sztuk **Moskali** „ 2.— „
1 „ 60 do 70 sz. **śledzi zwijan.** „ 2.50 „
1 „ 25 sz. **Łososio-śledzi** mar. „ 3.75 „
1 funt **Bryndzy liptawskiej** . . „ —.48 „
Kalafiory algierskie . . funt „ —.50 „
Marony włoskie . . . . . „ „ —.24 „

Patyczki (Holzdraht) w długości 2 do 4 stop tak okrągłe jako też żłobione poszukuję do regularnego zakupna w większych partjach.

Oferty pod J. S. 248 odsyła **Annoncen-Expedition** von **Haasenstein & Vogler** in **Leipzig.** 1529 1—3

Wieś Wiązowa

pół mili od Żółkwi przy gościńcu z Żółkwi do Mostów Wielkich prowadzącym położona, mająca do 500 morgów łąk i ornej ziemi, 4 karczem z których dwie przy gościńcu, staw i młyn, przynosząca suchych dochodów rocznie 2800 złr., jest od 1go kwietnia 1873 lub później do wydzierżawienia.

Bliższych wiadomości udzieli B. Zarski we Lwowie ulica Czarneckiego Nr. 3. 1535 1—3

Jaja

kupuję **przez cały rok w wielkich partjach.** Rzetelnych i dostarczać mogących liwerantów upraszа się, by swoje **oferty** wnieśli **wprost do mojej fabryki aluminium.** 1517 2—6

Julius Hofmeier
Prag, Wien, Peszt.

Syrop z chiny i żelaza

PP. GRIMAULT & C.
aptekarzy w Paryżu.

Jest to najsilniejszy środek toniczny, jaki posiada sztuka lekarska; wzmacnia wyczerpane organizmy i zasila krew zubożałą. Zalecany przez najznakomitszych lekarzy, skutkuje przeciw *bladaczce, wycieńczeniu, nieregularności perjodycznych odpływów*, zapobiega tym gwałtownym boleściom żołądka, którym kobiety zwłaszcza tak często podlegają. Przykłada się do rozwoju *organizmu młodych panienek, pobudza apetyt, ułatwia trawienie, przepisuje się dzieciom lymfatycznym, powraca ciału świeżość i jędrność naturalną.*

Dostać można we Lwowie w składzie mat. aptecz. i apt. p. P. Mikolasch, i w apt. pp. Beisera i Ruckera. W Krakowie w obydwu apt. pp. J. Trauczyńskiego i W. Rodyka. W Brodach w apt. p. Pranaus. W Rzeszowie w apt. p. Schaiter. W Warszawie w składach mat. apt. pp. J. Mrozowskiego, Ferd. Ang. Gallego i Lud. Spiessa. 1046 12—25

Folwark

bez propinacji

na sprzedaż za 5500 złr. w. a.

pół mili od Żółkwi, osobny korpus, zawierający 120 morgów, na których prócz roli 100 fur siana dobrego, budynki wszystkie nowe. Bliższe szczegóły udziela pan Jan Ewy w Błyszczywodach poczta Żółkiew lub na listy frankowane. 3—3

1—3 **BIBLIOTEKA** 1534

W. BAWOROWSKIEGO (Myszkowice, poczta Mikulińce) poszukuje do nabycia tłumaczenia polskiego **W. Paterkula;** i rękopisów **Jana Kruszyńskiego.**

Dla panów **Fotografów.**

Na Łyczakowskiej ulicy pod l. **13.** jest dobrze urządzone atellie z mieszkaniem o dwóch pokojach do wynajęcia. 3—3

L. 327.

Obwieszczenie.

W skutek zezwolenia c. k. Sądu powiatowego w Zborowie z dnia 21. lutego 1873, odbędzie się **w dniu 3go marca 1873 i w dniach następnych** z wyjątkiem dni świątecznych każdą razą o godzinie 9tej przed południem w Zborowie publiczna sprzedaż ruchomości po ś. p. Wielebnym księdzu Józefie Hermanie pozostałych, a mianowicie: sprzętów domowych, zboża, pasieki, owiec, bydła, koni przeważająco krwi arabskiej pochodzących, ze słynnej stadniny Jarczowieckiej.

O czem się chęć kupienia mających zawiadamia. 1528 1—3

Zborów dnia 22. lutego 1873.

Józef Onyszkiewicz
c. k. Notarjusz,
jako komisarz sądowy.

Pomieszkanie

trzy pokoje i kuchnia na dole ulica Krasickich, nr. 10. od 1. marca do wynajęcia. 1515 3—3

A. Maczuskiego

Odontaline.

Ta woda do ust zalecona jest przez dentystów, jako najlepszy środek do konserwowania zębów i utrwalenia dziąseł, rozpuszcza bowiem osad, wzmacnia i upiększa emajlię, koji natychmiast każdy ból zębów, nadaje podniebieniu błogodajną świeżość i przyjemną woń. 1314 5—6

Flakon (Odontaliny) wody do ust 1 zł. 20 c.
Puszka porcelan. pasty Odontine 1 „ —
Pud. Odontine proszku do zębów 1 „ —

Do nabycia prawdziwe w **Składzie**

Parfumeryj Maczuskiego,
w Wiedniu, Karntnerstrasse 26
we Lwowie u W. Boczkowskiego kupca i we wszystkich handlach galanter. i składach perfum.



Główny skład

fortepianów i pianin wiedeńskich i zagranicznych

LUDWIKA MARKA

we Lwowie przy ulicy Kopernika Nr. 3,

poleca największy wybór instrumentów nowych i przegranych z najlepszych fabryk po cenach fabrycznych z opuszczeniem rabatu.

Od dziesięciu lat znany ten skład, który ogólne zaufanie w kraju pozyskał, otrzymał obecnie świeże transporta najcelniejszych fabryk: Bösendorfera, Schweighofera, Promberger, Kramera itd. — **Gwarancja na 5 lat. Tudzież wypożyczalnia i zamiana fortepianów.** 1375 7—?



Do sprzedania:

Trzy ogiery, 4 wierzchowych, 4 zaprzęgowych koni, wszystko krwi orjentalnej. Bliższą wiadomość udzieli Zarząd dóbr w Korszylówce, poczta Bogdanówka. 4—4

Praktyczny Budowniczy

może otrzymać posadę w Krakowie przy 1507 2—3

galicyjsk. Towarzystwie Parcelacji i Budowy.

Ubiegający się o tę posadę, winien udowodnić że budując przez dłuższy czas bądź na własny, bądź na rachunek osób trzecich, nabył dostatecznego doświadczenia w swoim zawodzie, a mianowicie w wykonywaniu robót, znawstwie materjałów prowadzenia ścisłej ich kontroli.

Jako wynagrodzenie wyznacza się pensja 1500 złr. a. w. rocznie i udział w tantiemie. Podania zaopatrzone dowodami kwalifikacji i treściwym opisem dotychczasowych czynności winny być złożone w biurze Towarzystwa w Krakowie, **najdalej do dnia 15 marca. Termin objęcia obowiązków, naznacza się na dzień 1. kwietnia b. r.**

W gmachu Zakładu nar. imien. Ossolińskich we Lwowie na 1. piątrze od frontu, będą do najęcia **na kilka lat** od 15. sierpnia r. b. lokalności **stosowne do umieszczenia biór** składające się z 7miu obszernych pokoi i 2ch przedpokoi (z 4ma osobnymi wychodami). Bliższa wiadomość w kancelarji administracyjnej Zakładu. 1371 5—?

Lwów d. 27. stycznia 1873.

W dobrach Dydiatycze

jest do nabycia **owies szkocki** premjowany na tegorocznej wystawie nasion gospodarskich we Lwowie. Centnar wiedeńskiej wagi po 6 złr. z dostawą do stacji koleji Karola Ludwika, Sądowa Wisznia.

Adresować do Zarządu dóbr Dydiatycze, poczta **Sądowa-Wisznia.** 1489 3—3

Znakomite powodzenie.

VELOUTINE

jest to 1016 44—78

Mączka ryżowa

przygotowana z Bizmutem,
dla tego to działa szczęśliwie na skórę
niedostrzeżona przystaje do ciała
nadaje
cerze świeżość naturalną.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu
9, na ulicy de la Paix, 9.

Dostać można w magazynach galanteryjn. PP. Rudolfa Schwarza i Kamila Strzyżowskiego.

T. 9.

Ogłoszenie licytacji.

Ze strony urzędu gminnego Mszana w powiecie Złoczowskim uwiadamia się, iż na dniu 12. i 13. marca 1873 odbędzie się dobrowolna sprzedaż przez przetarg publiczny, Inwentarza gospodarczego i sprzętów gospodarskich do pana Mosses Roth, dzierżawcy w Mszanie i Żukowcach należącego, t. j. około 100 sztuk bydła rogatego, 40 koni roboczych, brony, wozy, pługi itp. najwięcej ofiarującemu za gotówkę.

Chęć mający kupienia przybyć raczy w dniach wyżoznaczonych do Mszany powiat Złoczów. 1501 2—2

Zwierzchność gminna Mszana
dnia 16. lutego 1873.

PAPIER RIGOLLOT
musztarda w liściach
do Sinapizmów

przyjętych w szpitalach paryzkich, w ambulansach i szpitalach wojskowych, w marynarce francuzkiej i w marynarce królewskiej angielskiej. 1009 20—48

Przyjęcia powyższe stanowią rękojmię *doskonałości* PAPIERU RIGOLLOT, który w jednej chwili może być przygotowany, odznacza się czystością i łatwością użycia.

Wymagać należy, aby [illegible] na nim znajdował podpis **P. RIGOLLOT.**

W Paryżu u fabrykanta, rue Vieille du Temple, 26. We Lwowie w aptece P. Mikolasch, w Krakowie w aptece J. Trauczyńskiego, w Poznaniu w aptece dra Mankiewicza.

Browar w Medenicach

o $1\frac{1}{2}$ mili od dworca kolei Naddniestrzańskiej w Dobrowlanach i o 2 mile od dworca kolei żelaznej Arcyks. Albrechta w Bilczu (Wolica) oddalony, jest z wszelkiemi zapasami i urządzeniem wraz z prawem propinacji piwnej w 14. włościach z wolnej ręki każdego czasu do wydzierżawienia.

Bliższe warunki w zarządzie dóbr w Medenicach. 1488 3—3

A. Jurkiewicz,
pełnomocnik.

Główna wygrana

200.000 złr.,

najniższa wygrana 175 złr.

Dnia 1. Marca 1873

nastąpi wielkie ciągnienie przez urząd ustanowionej i poręczonej c. k. austr. pożyczki państwowej z roku 1864 w sumie 120 mil. 983.000 złr.

Pomiędzy 400.000 wygranemi tej pożyczki znajdują się wysokie wygrane, a to: 20 po 250.900 złr., 10 po 220.000, 60 po 200.000, 81 po 150.000, 20 po 50.000, 20 po 25.000, 1 na 20.000, 29 po 15.000, 171 po 10.000, 352 po 5.000, 432 po 2.000, 783 po 1.000, 1.350 po 400 itd. i po 175 zł. a. w. jako najniższa wygrana.

Żadna inna pożyczka loteryjna nie przedstawia takiej szansy wygrania, jak niniejsza i każdemu przedstawia się możność przy niewielkiej wkładce wygraną 200.000 złr. uzyskać.

Jeden los z numerem serji i numerem wygrywającym kosztuje 2 złr., 3 losy 5 zł., 7 losów 10 zł., 12 losów 20 zł., w. a. w banknotach. 1497 4—4

Łaskawe zlecenia za przysłaniem należytości szybko, sumiennie i franko uskuteczniają się; do każdego zamówienia dołącza się urzędowy plan loterji, każde żądane objaśnienie chętnie się udziela a po dokonanem ciągnieniu wykaz wygranych każdemu uczestnikowi przesyła się bezpłatnie, jak również wygrane wypłaca się bezwłocznie.

Uprasza się przeto o rychłe zgłaszanie się wprost do domu handlowego:

J. Breycha
w Frankfurt am Main, Grosse Friedbergerstrasse 41.

Gościec i reumatyzm

są do wyleczenia. Najdoświadczeńszy, prawdopodobnie jedyny środek jest

Wata gościowa Dr. Pattisona,

szczególnie do użycia na cierpienia reumatyczne w twarzy, piersiach, szyji, na ból zębów, głowy i gościec w kolanach, [illegible] członków, [illegible] i t. d. Całe pakiety po 70 ct. półpakiety po 40 ct. We Lwowie do nabycia w aptece Zygmunta Ruckera pod srebrnym orłem. 1429 2-8

Podpisany poleca niniejszem Szanownym **amatorom gwoździków** swoją oddawna **zaszczyconą** kolektę, do której w ubiegłym roku przybyło wiele wybornych nowości i sprzedaje podziwiane

Flance pysznych gwoździków

za gotówkę lub pobraniem pocztowem **12 sztuk w 12 gatunkach**, oznaczone nazwą z opisem koloru wraz ze skrzynką po 2 zł. 20 ct., **25 gatunków po 4 zł. 30 c., 50 gatunków po 8 zł. 40 c., 100 gatunków po 16 zł. 60 c.** Spis na żądanie bezpłatnie.

Klattau w Czechach dnia 8. lutego 1873.

Michael Bullmann
hodujący od r. 1823 gwoździki i mieszczan w Klattau w Czechach.

1469 3—3

PASTA i SIROP z KODEINA

Pᵉ BERTHÉ w Paryżu.

Żaden środek nie może iść w porównanie z powyższym na uśmierzenie najuporczywszego kaszlu, grypy, katarów, kokluszu, zapalenia naczyń oddechowych płuc (*bronchites*), nieoceniony w początkach suchot i na irrytacye piersiowe wszelkiego rodzaju.

Środek ten dla cudownych jego własności odznaczony rzadkim we Francyi zaszczytem, pomieszczony bowiem został wśród specyficznych lekarstw przyjętych i uznanych urzędowo przez właściwe władze.

Skład główny w *Paryżu* u P. Berthé, 24, rue des Écoles; w *Brodach* w aptece P. Kullak; we *Lwowie* w aptece P. Mikolasch; w *Krakowie* w aptece P. J. Trauczynskiego; w *Poznaniu* u Dra Mankewicza.

Ces. król. uprzyw. galic.

akcyjny Bank hipoteczny.

W Piątek dnia 28. lutego b. r. o godzinie 10. przed południem odbędzie się w gmachu ces. kr. uprz. galic. akcyjnego Banku hipotecznego

piąte publiczne

losowanie listów hipotecznych

w obecności c. k. Komisarza rządowego, c. k. Notarjusza, Rady nadzorczej i Dyrekcji zakładu.

Lwów dnia 12. lutego 1873.

1403 4—4 **Dyrekcja.**

Ekstrakt mięsny Towarzystwa Liebiga

z FRAY-BENTOS (w południ. Ameryce).

Najwyższe wyszczególnienia na wystawach
w Paryżu 1867, — Hawrze 1868, — Amsterdamie 1869, Moskwie 1872, — Lyonie 1872 i w Paryżu 1872.

Jedynie prawdziwy [illegible] **Liebig** [illegible]

Skład hurtowny u korespondentów Towarzystwa:
JOSEF VOIGT & Co. Wien, (zum schwarzen Hund, Hohen Markt, No 1).
KLOGER & SOHN, Wien Schottengasse Nr. 1.
Dalej dostać można u Droguistów: 1172 8—48
PEZOLDT & SÜSS, Droguisten, Wien,
RAABE BRUNO, Droguist, Wien, Bäckerstrasse No 1.
A. & K. GABLER, Wien, Wieden, Hauptstrasse No 1.
Jakoteż we wszystkich większych aptekach, handlach korzeni i delikatessów.

Skład [illegible] **KAROLA BERCK,** Wien, I. Wollzeile Nr. 6-8, [illegible]
ekstraktu mięsnego Towarzystwa Liebiga w Londynie dla Austrji i Węgier.
We Lwowie do nabycia u O. T. Winckler, A. Wernera, P. Mikolascha, Z. Ruckera, O. Müllinga.

TAPIOKA

Pana **Groult** junior w Paryżu,
ulica Ste Apoline Nr. 12.

Tapioka Brezylijska czysta i naturalna jest pokarmem smacznym i pożywnym, posiada własności hygieniczne uznane i potwierdzone oddawna, ale nie masz produktu służącego do pożywienia człowieka, któryby podlegał liczniejszym fałszerstwom. P. Payan sławny chemik, członek Instytutu francuskiego w swej uczonej rozprawie **o pokarmach do pożywienia ludzi używanych** tak określa własności Tapioki czystej i naturalnej, które je wyróżniają, od Tapioki sztucznej: *Prawdziwa Tapioka brezylijska czysta i naturalna w niczem nie psuje bynajmniej smaku i zapachu rosołu, ani mleka. Tapioka zaś podrabiana zmienia i psuje smak płynów, robi go nieprzyjemnym.*

Kupujący, którzy żądać będą aby na każdej paczce znajdowały się cechy prawdziwej i czystej Tapioki Groult, unikną fałszerstwa i oszukaństwa.

Jedyne składy na Galicję w magazynie p. Piotra Mikolascha we Lwowie i p. Trauczyńskiego w Krakowie. 1024 20—24

C. k. uprzywilejowany galicyjski

Akcyjny Bank Hipoteczny we Lwowie

wydaje

6% Listy Hipoteczne

które są jak najwłaściwsze do lokowania kapitałów.

Listy hipoteczne mogą według prawa z dnia 1. lipca 1868 D. P. XXXVIII nr. 93 być użyte na lokowanie kapitałów funduszowych, na lokowanie kapitałów zakładów publicznych, pod nadzorem rządu stojących, na lokowanie kapitałów pupilarnych, fideikomisowych i depozytowych, tudzież w skutek najwyższego postanowienia z dnia 17. grudnia 1871 na zabezpieczenie kaucyj małżeńskich wojskowych, a po kursie giełdowym na kaucje służbowe i wadja.

Ogólna suma w obiegu będących listów hipotecznych nie może w żadnym razie przenosić sumy równoczesnych wierzytelności hipotecznych i nie może być wyższa nad dwudziestokrotną sumę kapitału akcyjnego rzeczewiście wpłaconego.

Kupony płatne dnia 1. marca i 1. września każdego roku, jakoteż listy hipoteczne wylosowane dnia 18. lutego każdego roku, z których jedne i drugie nie ulegają żadnemu opodatkowaniu, wypłacają bez wszelkiego strącenia:

we **Lwowie**, *główna kasa Banku hipotecznego i Filie tegoż w Krakowie, Czerniowcach, Białej, Tarnopolu i Samborze;*
w **Wiedniu**, *kantor wymiany bankowy niższo-austryackiego Towarzystwa eskontowego i Union Bank;*
w **Pradze**, *Filia c. k. uprzyw. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu i Filia Union;*
w **Bernie**, *c. k. uprzyw. morawski Bank dla przemysłu i handlu;*
w **Berlinie**, *pp. Meyer & Comp.;* 1072 4-?
w **Warszawie**, *p. Leon Epstein;*
w **Linzu**, *Bank dla Austrji i Salzburga, (Bank für Oesterreich und Salzburg).*

Owczarnia zarodowa

w Germakówce.

Na wieść fałszywą jakobym zniósł **owczarnię zarodową w Germakówce**, oświadczam publicznie, że w skutek założenia fabryki cukru, a tem samem zmiany systemu gospodarstwa rolnego, **zmniejszyłem tylko owczarnie na wełnę prowadzone;** zaś owczarnia zarodowa zostająca pod kierownictwem **W. Karśnickiego** prosperuje jak dawniej, a odświeżona krwią z najcelniejszych owczarń przez zakupione okazy w czasie zeszłorocznej wystawy wrocławskiej, daje pewną rękojmię wyprodukowania odpowiedniego materjału rozpłodowego. Cena baranów przedażnych do nabycia każdego czasu i wynosi 50—150 złr. w. a. za sztukę. 1471 2—4

Gustaw Blücher von Wahlstatt.

Skład c. k. uprz. Rafinerji spirytusu

fabryki rumu, likierów i octu

Juljusza Mikolasza

we Lwowie, przy ulicy Kopernika, Liczba 1 w podwórzu.

Najtańsze źródło do nabycia tych artykułów.

1076 99—100

Bank Lwowski

wydaje

ASYGNATY KASOWE

i oprocentowuje takowe począwszy od **1. lutego 1873** po

6 % za 14 dniowem wypowiedzeniem
7 % „ 30 „ „ 1103 11—?

Wszystkie w obiegu będące $6\frac{1}{2}$ % asygnaty kasowe oprocentowują się począwszy od dnia 1. lutego 1873

po 7 %.

Asygnaty kasowe **Banku Lwowskiego** wypłaca **bez potrącenia prowizji** w **Wiedniu**, wiedeński Wechslerbank, w **Pradze**, pragski Wechslerbank, w **Peszcie**, bank Peszteński i w **Tryjeście** ogólny bank Tryjesteński.

DYREKCJA.

Wydawca, właściciel i redaktor odpowiedzialny Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skiels.